

Tego prezentu
nie zapomnę
do końca życia...

Danuta
Smaga,
Starosta
Puławski



Leszek
Łuczywek,
wójt gminy
Markuszów



Marta
Gładysz,
dyrektor ZSO
nr 1 w Puławach



strona 5

Co dalej z Wisłą?
W lutym kończy się kasa

strona 24



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławowska

pulawy.24wspolnota.pl

22 - 30 grudnia 2018 r. ■ nr 52 (289) ■ Cena 3,70 zł (w tym VAT 5%)

W NUMERZE
KALENDARZ
NA 2019 ROK



BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Syn zmarłej oskarża lekarzy z Puław



- Nie zostawię tak tego, jestem to winien
mamie - mówi młody puławianin.
Sprawę bada prokuratura.

Przeczytaj komentarze na:
pulawy.24wspolnota.pl

6

Markuszów: Powtórki wyborów nie będzie

S. 4

Sąd oddalił
protest
wyborczy
kandydatki
PiS na wójta.



Mój protest miał
być nauczką
i przestrogą

Karolina
Dąbrowska,
radna RG Markuszów

Ż Y C Z E N I A

Zdrowych, pogodnych
Świąt Narodzenia Pańskiego,
spędzonych w atmosferze
Bożego błogosławieństwa,
radości i wzajemnej życzliwości
oraz wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku
życzą

Przewodniczący
Rady Powiatu Puławskiego
Janusz Wawerski

Starosta Puławski
Danuta Smaga

Azoty: Dostali na otarcie łez

Zarząd nie spełnił żądań
związkowców i nie
wyplacił premii
świątecznej w całości.
- To kolejna wpadka
zarządu - mówi
Sławomir Wręga,
przewodniczący ZZPRC.



S. 5

CBA w starostwie



Agenci Centralnego Biura
Antykorupcyjnego zainteresowali
się przetargiem, na który powiat
wziął 2,1 mln zł dotacji.

S. 3

Kontrolerzy CBA będą pracować w starostwie do 8 marca przyszłego roku

SKUP AUT

**KASACJA
POJAZDÓW**

881 372 442
721 565 926

PLACIMY GOTÓWKĄ

**AUTO
KASACJA**

- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

Auto - kasacja 607 987 777
Sprzedaż części 605 995 355
Hurtowy skup złomu 600 424 588

**KASACJA
POJAZDÓW**

Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW

PLACIMY NAJWIĘCEJ

ODBIÓR AUTA OD KLIENTA GRATIS

**507156808
512843897**

ul. Dęblńska 39 Puławy

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fierdorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroni, tel. 780 029 979
pietroni@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Kamil Wasik, tel. 792 045 126
wasik@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport), tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl
Monika Głos-Osztatowska, tel. 791 132 007
glos@24wspolnota.pl
Dominik Kęsik, tel. 780 029 981

Reklama:
Monika Szaruga, specjalista ds. reklamy
tel. 780 029 980
reklamamsz@o2.pl

Kolportaż:
Anna Chacewicz, tel. 510 166 892

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czerniemiki

Skład:
Jarosław Pałys

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

PUŁAWY

• Agencja ubezpieczeniowa
Iwona Kula-Przeździecka,
ul. Piłsudskiego 45

• "VMD-SYSTEM" Artur
Dziekoński, ul. Partyzantów 4

• Ubezpieczenia Iwona Rusiniak,
GALERIA ZIELONA, ul. Lubelska 2

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat,
ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

WĄWOLNICA

• Punkt usługowo-handlowy
Stanisława Jakubaszek
ul. Rynek 30

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy
gwiazdki, za wypadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.



Marzena Wartacz-Zadora,
dyrektor SP w Karmanowicach
(gm. Wąwolnica)
**Dwie gwiazdki na ręce dyrektor
i zespołu koledników za podtrzy-
mywanie tradycji koledowania**



Pokażmy, jak zmieniły się Puławy



Nie tylko Puławy się zmieniają. W naszym cyklu ponownie przenosimy się do innej miejscowości z terenu powiatu.

Tym razem do naszej redakcji trafiła fotografia wykonana w 1936 roku w Baranowie. Na zdjęciu zrobionym przy istniejącym do dziś pomniku Józefa Piłsudskiego w parku przed kościołem widnieją mieszkańcy miejscowości, którzy ufundowali monument, a także ówczesny kierownik miejscowej szkoły, legionista i inicjator budowy pomnika. Fotografię w swoim archiwum odnalazł i udostępnił nam pan Witold Kosek z Puław.

Marta Pietroni

Odkurz archiwum!

Masz zdjęcia wykonane w Puławach 10, 20, 30, 40 czy 50 lat temu? Pochwal się nimi.

Jak to zrobić? Wystarczy przysłać z fotografią/fotografiami do naszej redakcji przy ul. gen. Fierdorfa-Niła 18/9 w Puławach, albo przestać je z krótkim opisem (kto i co jest na zdjęciu oraz kiedy zostało zrobione) na adres pulawy@24wspolnota.pl. Dostarczone do nas zdjęcia zostaną opublikowane na łamach Wspólnoty.

W zamian przygotowaliśmy dla naszych czytelników drobne upominki.



Zdjęcie zostało wykonane w Baranowie w 1936 roku - rok po śmierci Józefa Piłsudskiego, któremu poświęcony jest widoczny na fotografii pomnik

Emki w święta
pojadą inaczej

Od Wigilii, w pierwszy i drugi dzień świąt część kursów będzie zawieszona, a niektóre linie będą miały skrócony czas kursowania. 27, 28, 31 grudnia 2018 autobusy kursują wg rozkładu jazdy dla ferii i wakacji.

24 grudnia 2018r. (Wigilia)

1. Zawiesza się kursy następujących linii:

Linia nr 1

Włostowice-Pętla z godz. 19⁰⁷, 19²², ZA Dyrekcja z godz. 19⁵² kurs z godz. 20⁵⁰ na odcinku z Kazimierza Dln. do Włostowic oraz z Kazimierza Dln. z godz. 22⁵⁶ kurs z godz. 22⁰² z Mocznika zostanie wykonany tylko do Włostowice - Pętla

Linia nr 6 Dęblińska MZK

z godz. 17²⁷ i Młynki z godz. 18⁰⁵

Linia nr 11 Oczyszczalna z godz.

17¹⁴, 19⁵⁴; Bronisławka z godz.

18¹⁷, Kotliny z godz. 20⁵⁰, ZA Bra-

ma nr 3 z godz. 22⁰³ i Zagrody z godz. 22⁵⁶

Linia nr 12

Żyrzyńska Nadleśnictwo z godz.

19¹⁸ i 20⁵², kurs z godz. 20⁰³

skraca się do Włostowice - Pętla, Kazimierz Dln. z godz. 20¹¹

Linia nr 15

Żyrzyńska Nadleśnictwo z godz.

19¹⁸

Gołąb z godz. 20⁰²

Linia nr 19

Włostowice-Pętla z godz. 18¹⁷ i

ZA Dyrekcja z godz. 18⁴⁷

2. Skraca się czas kursowania następujących linii:

Linia nr 3 kursuje do godz. 17⁰⁶

Linia nr 4 kursuje do godz. 18⁴²

Linia nr 5 kursuje do godz. 17¹⁶

Linia nr 16 kursuje do godz. 18¹⁰

Linia nr 17 kursuje do godz. 17⁵²

Linia nr 31 w Dęblinie kursuje do godz. 16⁰⁷ – przystanek Niepodległości - Rynek
Rozkłady jazdy linii 2, 7, 14, 20, 21, 22 nie ulegają zmianie.

25 (Boże Narodzenie), 26 (Św. Szczepana) grudnia 2018r. i 1 stycznia 2019r. (Nowy Rok)

1. Zawiesza się kursy następujących linii:

Linia nr 1

Włostowice-Pętla z godz. 19²², ZA Dyrekcja z godz. 19⁵²,

kurs z godz. 20⁵¹ na odcinku z Kazimierza Dln. do Włostowice

- Pętla

Linia nr 5

ul. Piłsudskiego z godz. 6⁴⁶

i Opatkowice z godz. 7²¹

Linia nr 6

Zagrody z godz. 4⁵⁰, Młynki z godz. 22⁴⁵, kursy z godz. 6⁰² i 6⁴⁵

na odcinku Końskowola - Młynki

- Końskowola, Dęblińska MZK

do Skowieszyn-Pętla z godz. 8³²

i Skowieszyn-Pętla z godz. 8⁵⁷

Linia nr 12

Żyrzyńska Nadleśnictwo z godz.

19¹⁸ i 20⁵², Kazimierz Dln. z 20¹¹,

kurs z Żyrzyńska Nadleśnictwo z godz. 20⁰³ skraca się do Włostowice - Pętla

2. Skraca się czas kursowania następujących linii:

Linia nr 2 kursuje do godziny 18¹⁷

Linia nr 3 kursuje od godz. 8²⁸ do godz. 16³⁰

Linia nr 6 kursuje od godz. 5²⁰

z Końskowola Rynek do godziny 22³⁴ Końskowola - Lubelska

Linia nr 11 kursuje od godz. 7³⁴ do godz. 19⁵⁰

Linia nr 16 kursuje od godz. 9⁴⁰ do godz. 18⁰¹

Linia nr 17 kursuje od godz. 8⁵⁰ do godz. 17⁴⁵

Rozkłady jazdy linii 2, 4, 14, 19, 22 nie ulegają zmianie

Marta Pietroni

I N F O R M A T O R

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIAPRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)Straż Miejska pomoże
odpalić samochód

Puławscy strażnicy miejscy przypominają, że w przypadku problemów z uruchomieniem auta podczas mrozów, można liczyć na ich bezpłatną pomoc. Wystarczy zadzwonić pod numer alarmowy 986.

To już kolejna zima, kiedy puławscy kierowcy mogą liczyć na straż miejską w razie kłopotów z odpaleniem samochodu. Aby skorzystać z ich pomocy, trzeba zgłosić problem pod numerem 986. Na miejsce przyjedzie patrol ze specjal-

ny urządzeniem rozruchowym, za pomocą którego uruchomi pojazd z rozładowanym akumulatorem.

Zgłoszenia są przyjmowane od poniedziałku do piątku o 6. do 22. W weekend strażnicy pracują według harmonogramu - po wykonaniu telefonu strażnik poinformuje, czy patrol jest dostępny. - Usługa jest bezpłatna i realizowana według kolejności zgłoszeń, pierwszeństwo mają jednak interwencje związane z zapewnieniem porządku publicznego i zgłoszenia związane z zagrożeniem życia lub mienia - przypominają puławscy strażnicy miejscy.

Marta Pietroni

INFORMATOR
INSTYTUCJE
I URZĘDY

URZĄD MIASTA:

81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE:

81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY:

81 887 96 41

URZĄD STANU
CYWILNEGO:

81 880 45 54

SĄD REJONOWY:

81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA:

81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY:

81 450 22 74

URZĄD CELNY:

81 886 82 91

SANEPID:

81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA:

81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ
WETERYNARI:

81 886 33 20

URZĄD PRACY:

81 886 40 96

USŁUGI

FRYZJER:

Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOMINIARZ:

Mariusz Olpiński Puławy

600 231 032

KOSMETOLOG:

Be BeautyClinic Gabinet

Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA:

Agnieszka Grzejda 603 401 765

PRZEPROWADZKI:

Usługi transportowe Fiolka Trans

603 472 217, 727 524 050

886 996 166

UBEZPIECZENIA:

Iwona Kula-Przeździecka

604 129 283

USŁUGI PRAWNE:

Biuro Usług Prawnych

604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE:

Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKLARSKIE:

Szkło Instal 669 422 544

TAPICER:

Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ:

Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI:

Usługi Asenizacyjne Grześ

Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD:

Autoryzowany Serwis AGD,

Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ I

DORABIANIE KLUCZY:

Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE:

Fiolka Trans 603 472 217,

727 524 050

TAXI:

Taxi Elmo, całodobowo

81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-
REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski

887 076 949

ELEKTRYK:

El-Bud - Tomasz Wiejak

889 195 075

HYDRAULIK:

Hydro-Tech Artur Gojdz

505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki

881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA:

Dental-Med, Pelen Zakres Usług

696 080 999

DENTYSTA:

Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA

PAPOO - Restauracja i Pub

i Catering 537 659 888

Pizzeria Czarny Piotruś

81 887 88 22

Restauracja Pod Dębami

tel.691024470

Czy kontrolerzy znajdą jakieś nieprawidłowości

CBA w puławskim starostwie

Agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego zainteresowali się przetargiem, na który powiat wziął 2,1 mln zł dotacji.

Przedświąteczna niespodzianka

Kontrola w Starostwie Powiatowym w Puławach rozpoczęła się 11 grudnia. - Dotyczy prawidłowości realizacji wybranych aspektów przedmiotu zamówienia publicznego powiatu puławskiego pn. „Budowa systemu informacji przestrzennej w powiecie puławskim” w ramach projektu pn. „Stworzenie systemu informacji przestrzennej w powiecie puławskim” dofinansowanego z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013 w ramach działania 4.1 społeczeństwo informacyjne. Przewidywany termin zakończenia kontroli – 8 marca 2019 r. - informuje na swojej stronie internetowej Lubelska Delegatura.



Kontrolerzy CBA mają pracować w starostwie o 8 marca

Co sprawdza CBA?

Chodzi o przetarg, jaki władze powiatu ogłosiły wiosną 2014 roku. Starostą był wtedy Witold Popiołek (PSL), a wicestarostą Paweł Nakonieczny (PO). Inwestycja realizowana przez starostwo zakładała m.in. stworzenie Systemu Informacji Przestrzennej na potrzeby Powiatowy Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej (PODGiK) w Puławach, wykonanie skanowania i archiwizacji dokumentów Ośrodka, dostawę sprzętu komputerowego oraz oprogramowania do zarządzania siecią do obsługi zasobów geodezyjnych powiatu puławskiego, a także przeszkolenie pracowników, którzy będą obsługiwać

wspomniany system. Środki na inwestycję powiat pochodziły z dofinansowania.

W przetargu płynęły trzy oferty. Ich ceny kształtowały się od 2,1 do 3,3 mln zł. Urzędnicy postawili na propozycję konsorcjum firm Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne OPGK Rzeszów S.A. i GLOBMATIX Sp. z o.o. z Lublina. Konsorcjum zobowiązało się, że zrealizuje zadanie za nieco ponad 2,1 mln zł.

Na razie kontrolerzy nie ujawniają szczegółów swojej pracy. O jej wynikach i czy w procedurze dopatryli się jakichś nieprawidłowości dowiemy się wiosną przyszłego roku.

Marta Pietroni

ŻYCZENIA



W noc Bożego Narodzenia,
łamiąc się z Państwem opłatkiem – znakiem pokoju i chleba,
składamy życzenia zgody i miłości.
Niech atmosfera Świąt, przepętnionych ciepłem i spokojem,
zagości w sercach na długo,
a serdeczne spotkania w gronie rodziny i przyjaciół
będą źródłem siły do podejmowania wyzwań w 2019 roku.

Bożena Krygier

PRZEWODNICZĄCA
RADY MIASTA PUŁAWY

Paweł Maj

PREZYDENT
MIASTA PUŁAWY

Strażacy podzielili się opłatkiem



Na spotkaniu opłatkowym pojawili się strażacy z różnych gmin, a także wójt, ksiądz oraz zaproszeni goście

W remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Witowicach już po raz trzeci odbyło się spotkanie opłatkowe strażaków z gminy Końskowola.

Na początku głos zabrał wójt gminy Stanisław Gołębiowski, który złożył wszystkim gościom świąteczne życzenia. Następnie strażacy podzielili się opłatkiem, który został poświęcony przez ks. mgr. Emila Szurmę, wikariusza

Parafii pw. Znalezienia Krzyża Świętego św. Andrzeja Apostoła w Końskowoli. Po złożonych życzeniach goście usiedli do stołu.

- Była spora frekwencja, z czego jesteśmy zadowoleni i wszystkim uczestnikom dziękujemy za przybycie do nas. Nasi panowie poprosili nas o współpracę, w większości są to nasi mężowie, więc trudno było odmówić. Na nadchodzące święta życzę wszystkim zgody, miłości, dużo uśmiechu i luzu, a dla strażaków, jak najmniej wyjazdów - mówi

Iwona Wiejak, sołtys Witowic.

Spotkanie zostało zorganizowane po raz trzeci. Za rok strażacy zagoszczą w Chrzachówku.

- Cieszę się, że spotkanie się odbyło. Wszystko zostało przygotowane dzięki naszym paniom, za co serdecznie im dziękujemy. Dobrze, że była okazja się spotkać i złożyć sobie życzenia, ponieważ w ciągu roku widzimy się tylko podczas jakiś akcji strażackich lub na uroczystościach kościelno-państwowych. Oby następni kontynuowali tę tradycję - opo-

Tomasz Wiejak,
prezes OSP w Witowicach

Życzę wszystkim rodzinnym i udanych świąt spędzonych w przyjemnym gronie i w rodzinnej atmosferze, a także najlepszego Nowego Roku

Jadwiga Dębska-Próchniak
OSP Rudy

Życzę zdrowych, spokojnych świąt w gronie najbliższych. Z uśmiechem na twarzy i z pozytywnym nastawieniem. Życzę również redakcji „Wspólnoty” wspaniałej gazety, którą systematycznie czytam

wiada Tomasz Wiejak, prezes OSP w Witowicach.

Dominik Kęsik

Zgłoś kandydata na Człowieka Roku 2018

Przed nami szósta edycja plebiscytu Człowiek Roku Ziemi Puławskiej. To od Was - naszych czytelników - zależy, do kogo tym razem powędruje tytuł i statuetka.

Jak co roku prosimy o zgłaszanie kandydatów, którzy zmieniają naszą rzeczywistość, odnoszą sukcesy w działalności społecznej, zawodowej, kulturalnej czy sportowej.

Wystarczy dostarczyć do naszej redakcji zgłoszenie zawierające imię i nazwisko kandydata do tytułu oraz krótkie uzasadnienie nominacji. Finałową dziesiątkę kandydatów, którzy wezmą udział w głosowaniu, wyłoni kolegium redakcyjne. Głosowanie ruszy na początku przyszłego roku.

Zgłoszenia można dostarczyć do redakcji osobiście lub przesłać pocztą na adres Tygo-



Pierwszego kandydata na Człowieka Roku Ziemi Puławskiej 2018 zgłosił mieszkaniec gminy Baranów. To nowy wójt Mirosław Grzelak, który w wyborach pokonał dotychczasowego włodarz Roberta Gagosia

dnik Wspólnota Puławska ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy.

Na zgłoszenia czekamy do 3 stycznia.

Marta Pietroni

REKLAMA

PROFESJONALNE

PRANIE

DYWANÓW

tel 505 000 550

TRANSPORT GRATIS NA TERENIE PUŁAW OD 10m²

Nie będzie powtórki wyborów

Sąd oddalił protest w sprawie wyborów w Markuszowie

Zakończyło się postępowanie lubelskiego Sądu Okręgowego w sprawie protestu wyborczego w wyborach na Wójta Gminy Markuszów. Sąd stwierdził, że nawet jeśli doszło do nieprawidłowości, nie wpłynęło to na wyniki. - Mój protest wyborczy miał być nauczką i przestrogą na przyszłość - mówi Karolina Dąbrowska, zgłaszająca protest.

Sąd: Jeśli były nieprawidłowości, na wynik nie wpłynęły

Karolina Dąbrowska zwróciła się do Sądu Okręgowego w Lublinie z wnioskiem o zbadanie, czy podczas głosowania 21 października nie doszło do nieprawidłowości, które jej zdaniem mogły mieć wpływ na ostateczny wynik wyborów. Domagała się powtórzenia przeprowadzenia wyborów i wyciągnięcia konsekwencji wobec członkini Ob-



Karolina Dąbrowska,
kandydatka PiS na Wójta Markuszowa
**Czuję wewnętrzny spokój, że
zrobiłam cokolwiek w tej sprawie,
nie odpuszcłam na samym początku**

wodowej Komisji Wyborczej nr 1, która miała zawinąć w tej sprawie. Wyborcom, którzy przychodzili do lokalu oddać głos, urzędniczka wyborcza miała mówić o tym, że pani Karolina w ostatniej chwili zrezygnowała ze startu w wyborach. Sugerowała, że głos oddany na kandydatkę PiS będzie nieważny. O takim zachowaniu kandydatka została powiadomiona wieczorem przez wyborców. Obwód Numer 1, którego dotyczył protest, to największy obwód w gminie. Oddano w nim w sumie 682 ważnych głosów.

Decydująca rozprawa odbyła się 20 grudnia. Sąd po wysłuchaniu wszystkich świadków w sprawie oddalił protest tłumacząc, że nawet jeśli do nieprawidłowości doszło, nie miały one wpływu na rozkład

głosów oddanych na poszczególnych kandydatów. Sąd nie dał wiary czwórce świadków, zgłoszonych przez Dąbrowską. Inni świadkowie, ze strony urzędniczki wyborczej, która miała dopuścić się nieprawidłowości zaprzeczyli, by byli świadkiem jakichkolwiek niewłaściwych zachowań w lokalu wyborczym.

**Wnioskująca: Dobrze, że nie
odpuszcłam**

Po zakończonym postępowaniu pani Karolina w rozmowie ze „Wspólnotą” tłumaczy, że jej protest będzie przestrogą dla osób, które chciałyby naruszyć zasady kolejnych wyborów w Markuszowie.

- Spodziewałam się, że nie będzie powtórki wyborów, a mój protest

wyborczy miał być nauczką i przestrogą na przyszłość. Jednakże jestem zaskoczona, że zeznania moich świadków - starszych osób - nie są dla sądu wiarygodne. Po rozmowie z córką moich świadków wiem, że ona też miała przecucie, że sąd jej rodziców potraktuje z racji ich wieku jako ludzi niewiarygodnych. Ktoś może być nie w pełni sprawny fizycznie, ale pamięć i słuch mieć lepsze od 20-latka. Czuję wewnętrzny spokój, że zrobiłam cokolwiek w tej sprawie, nie odpuszcłam na samym początku. Bardzo dziękuję moim świadkom, którzy jako jedyni byli odważni i powiadomili mnie o zaistniałej sytuacji, podjęli decyzję o zeznawaniu w sądzie - mówi Karolina Dąbrowska, obecnie pełniąca funkcję radnej w Radzie Gminy Markuszów. W wyborach na Wójta Markuszowa zajęła trzecie miejsce na sześciu kandydatów, zdobywając 230 głosów. W drugiej turze spotkali się obecny wójt, Leszek Łuczywek (430 głosów w I turze), a także Sławomir Łowczak (404).

Kamil Wąsik

Kto zostanie zastępcą dyrektora szpitala ?

Na wynik postępowania konkursowego trzeba będzie jeszcze poczekać. Komisja oceniająca kandydatów nie mogła się zebrać w wymaganym składzie.



Piotr Rybak,
dyrektor SP ZOZ w Puławach
**Konkurs został
zawieszony**

Mimo że termin zgłaszania kandydatów na stanowisko dyrektora do spraw leczenia puławskiego szpitala minął 7 grudnia, to władze szpitala nie dały rady przeprowadzić postępowania konkursowego i wyłonić zwycięzcę. Dokumenty konkursowe zawierały informację, że termin rozpatrzenia kandydatur odbędzie się w terminie nie dłuższym niż 30 dni. Tak się jednak nie stało. Komisja konkursowa oceniająca kandydatów nie mogła się zebrać w pełnym składzie.

- Wpłynęły dwie kandydatury, ale konkurs został zawieszony ponieważ nie mamy pełnego składu komisji konkursowej. Czekamy na powołanie nowych członków rady społecznej i wtedy będziemy mogli wyłonić nowego dyrektora ds. leczenia w naszym szpitalu - informuje Piotr Rybak, dyrektor SP ZOZ w Puławach.

W skład rady społecznej działającej przy puławskim szpitalu wchodzi w większości politycy z powiatu. Swojego przedstawi-

ciela powołuje również wojewoda. W latach ubiegłych członkami rady społecznej byli m.in.: były starosta Witold Popiołek, była wiceprezydent Puław Ewa Wójcik, wójtowie gmin Stanisław Wójcicki i Andrzej Bujek. Teraz trzeba poczekać, aż nowe władze starostwa powiatowego przestawią swoich kandydatów i dopełnią formalności powołując nową radę. Wtedy też będzie możliwe przeprowadzenie pełnego postępowania konkursowego i wybranie kandydata na stanowisko dyrektora do spraw leczenia, a tym samym zastępcy Piotra Rybaka.

Monika Głos-Oszatowska

Uczniowie Dziewiątki stypendystami premiera i marszałka

Mają szóstkę na świadectwach, biorą udział w olimpiadach i konkursach przedmiotowych. Jedenaścioro uczniów Zespołu Szkół nr 1 w Puławach zostało nagrodzonych stypendiami od marszałka, a jeden został wyróżniony stypendium premiera.

Jedenaścioro wspaniałych

„Lubelskie wspiera uzdolnionych 2018-2019” to program stypendialny realizowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Wspiera szczególnie uzdolnionych uczniów, którzy mogą pochwalić się dobrymi ocenami, ale również poświęcając czas na przygotowanie się do olimpiad czy konkursów przedmiotowych i są ich laureatami. Najzdolniejsi uczniowie z całego województwa co miesiąc (od września 2018 roku do czerwca 2019 roku) mogą liczyć na 390 zł miesięcznie. Stypendium mogą przeznaczyć na zakup książek lub podręczników, udział w wymianach językowych, kursach i zajęciach pozaszkolnych.



Wśród wyróżnionych uczniów ZSO nr 1 w Puławach znaleźli się: Sebastian Bartuzi, Julia Seredyn, Dominik Seredyn, Antoni Domagała, Wiktor Tarka, Tomasz Wójcicki, Wojciech Zarzecki, Piotr Prządka, Julia Abramowicz, Michał Kwiatkowski oraz Kamil Górecki

W tym roku wśród blisko 500 wyróżnionych osób ponownie nie zabrakło przedstawicieli puławskiej „Dziewiątki”. Oficjalna gala wręczenia stypendiów odbyła się 11 grudnia w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

- Cieszę się, że mamy w województwie tak dużą grupę uzdolnionej młodzieży. Dzięki tym młodym ludziom patrzę w przyszłość z dużym optymizmem - mówi Jarosław Sta-

wiarski, Marszałek Województwa Lubelskiego.

Tym razem w gronie najlepszych znalazło się 11 uczniów ZSO nr 1 w Puławach: Sebastian Bartuzi, Julia Seredyn, Dominik Seredyn, Antoni Domagała, Wiktor Tarka, Tomasz Wójcicki, Wojciech Zarzecki, Piotr Prządka, Julia Abramowicz, Michał Kwiatkowski oraz Kamil Górecki.

- Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie. Cieszę się, że już drugi

rok z rzędu mogę odebrać tak prestiżowe stypendium i być wśród najlepszych. Dzięki takim wydarzeniom czuję, że moja ciężka praca jest doceniona i mam motywację do dalszej nauki - mówi Kamil Górecki.

- Żeby otrzymać to stypendium musiałem ciężko pracować przez cały rok szkolny. Niesamowite jest to uczucie, gdy wiesz, że twoja praca nie poszła na marne. Bardzo się cieszę, że znalazłem się

Stypendiści Prezesa Rady Ministrów w roku szkolnym 2018/019 z powiatu puławskiego:

* Anna Andrushko - Technikum nr 2 w Puławach
* Radosław Bany - II LO w Puławach
* Dominika Bartuzi - LO w Klementowicach
* Seweryn Caborń - Technikum w Klementowicach
* Marlena Celej - IV LO w Puławach
* Natalia Fota - Technikum nr 3 w Puławach
* Julia Górecka - III LO w Puławach

* Jakub Gurba - I LO w Puławach
* Michał Kazanowski - Liceum Plastyczne w Nałęczowie
* Olha Khmil - Technikum nr 2 w Nałęczowie
* Cyryl Leszczyński - Społeczne LO im. CH. P. Aignera w Puławach
* Albert Pacocha - Technikum nr 4 w Puławach
* Kamila Samorń - LO w Nałęczowie

w gronie stypendystów - dodaje Sebastian Bartuzi.

Zadowolenia nie kryje również uczennica klasy ósmej szkoły podstawowej.

- Fascynują mnie biologia, chemia i języki obce. Chciałabym otrzymane stypendium przeznaczyć na rozwój swojej wiedzy z tych dziedzin, zainwestować w siebie poprzez udział w zagranicznym kursie językowym np. na Malcie, który pozwoli mi rozwinąć znajomość języka angielskiego, poznać nową kulturę i ludzi z różnych stron świata - mówi Wiktor Tarka.

Premier docenił Radka

Dzień wcześniej - 10 grudnia - w tym samym miejscu stypendium odebrał inny uczeń szkoły - Radosław Bany z klasy 3 I.A. Maturzystę, który w minionym roku szkolnym uzyskał najwyższą średnią ocen w liceum (5,56) docenił sam Prezes Rady Ministrów. Licealista znalazł się w gronie najlepszych z całej Polski, bo stypendium premiera otrzymało jedynie 230 uczniów z naszego województwa. Wsparcie jest przyznawane jednemu przedstawicielowi danej szkoły.

Marta Pietroni

Prezes zaproponował związkowcom, by wspólnie zrzec się wynagrodzeń

Przedświąteczny spór o premie na Azotach

Zakłady Azotowe Puławy: Tuż przed świętami na linii zarząd-związkowcy nastąpił zgrzyt. Decyzją prezesa dra Krzysztofa Bednarza pracownicy mają otrzymać 500, a nie 1500 złotych nagrody świątecznej. Powodem obniżenia stawki ma być gorsza sytuacja firmy. - Te pieniądze zostały zaplanowane i zabezpieczone w funduszu płac - odpowiada przewodniczący ZZPRC.

Prezes: Razem z działaczami zrzeknę się wynagrodzenia

Jak tłumaczy zarząd GAP w oficjalnym komunikacie, premia świąteczna na poziomie 500 złotych to wynik gorszych wyników spółki w 2018 roku.

- Premia świąteczna w Grupie Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. jest świadczeniem dodatkowym, przyznawanym każdorazowo przez Zarząd na mocy stosownej uchwały. Z przepisów wewnętrznych nie wynika obowiązek jej wypłacenia. Wobec sytuacji na rynku chemicznym i nawozowym w Polsce w 2018 roku, skłaniającej do racjonalizacji wydatków w wielu obszarach działania firmy, Zarząd podjął decyzję o wypłacie

pracownikom premii w wysokości odpowiadającej obecnym możliwościom finansowym Spółki - tłumaczą władze spółki.

Decyzja zarządu Grupy Azoty Puławy nie spodobała się związkowcom, którzy w imieniu załogi wystąpili o wypłatę premii świątecznych w całej zaplanowanej wysokości. Działacze tłumaczą, że nie ma żadnego powodu, by zmniejszyć wynagrodzenie. Sytuacji nie pomagają wypowiedzi prezesa Krzysztofa Bednarza, który w studiu Radia Lublin zaproponował, że on i szefowie 8 związków zawodowych, kwestionujących obniżoną wysokość premii, mogliby zrzec się swojego wynagrodzenia za grudzień. Wtedy byłoby pieniądze na nagrody dla najmniej zarabiających pracowników. Zdaniem prezesa w ten sposób można zbierać około 200 tys. zł i pomóc prawie 400 osobom.

Chcemy uczciwego podziału zysku

Medialna propozycja prezesa nie spodobała się jednak związkowcom. Jak tłumaczą, wypłata całej premii jest obowiązkiem zarządu.

- Załoga puławskich zakładów wypracowała zysk i nie potrzebuje żadnej zrzutki kogokolwiek, bo oczekuje po prostu uczciwego podziału tego zysku. To prawda, że jest mniejszy niż w zeszłych latach, jednak trudno winić za to załogę, która pracuje pełną parą, wytwarza towar najwyższej jakości, a na magazynach nic nie zalega. Tu nie chodzi o jakąś akcję charytatywną, ale po prostu o uczciwy podział

efektów ciężkiej pracy. To dla mnie niespotykana sytuacja, kiedy ktoś nie chce się tym zyskiem dzielić. Szczególnie gdy w innych spółkach Grupy Azoty które są w gorszej sytuacji ekonomicznej wypłacono dużo wyższe kwoty. Zobaczymy, co postanowi zarząd - mówi Sławomir Kamiński, wiceprzewodniczący KM Solidarność przy GA ZAP SA.

Związki: Bijemy na alarm

- Problem premii świątecznych to kolejna wpadka zarządu - mówi Sławomir Węga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego. Związek zgłosił do zarządu GAP żądanie wypłacenia pracownikom premii w wysokości 1500 zł do 20 grudnia. Jeśli przelewów nie będzie, oznacza to wszczęcie procedury sporu zbiorowego.

- Te pieniądze w wysokości 1500 złotych dla każdego pracownika zostały zaplanowane i zabezpieczone w funduszu płac. Te pieniądze są i wyniki firmy nie mają żadnego wpływu na wysokość premii. Jest Ustawa o negocjacyjnym sposobie kształtowania wynagrodzeń i zapisy kodeksu pracy o okolicznościach i trybie zmniejszania wynagrodzeń w razie kłopotów ekonomicznych pracodawcy. Dlatego nie można ot tak usiąść sobie w kilka osób z zarządu, wyliczyć jakieś algorytmy na kalkulatorze i z 1500 złotych wypłacić 500, nawet nie wypowiedziawszy się, co stanie się z tysiącem złotych każdego pracownika - stwierdza Węga.

Co dzieje się z pieniędzmi?

Przewodniczący tłumaczy również, że ostatnich decyzji zarządu nie można tłumaczyć mniejszym zyskiem firmy.

- Wyniki firmy uległy znacznemu zmniejszeniu, bo jeszcze nie dawno robiliśmy roczny zysk na poziomie pół miliarda złotych. Teraz jest około 100 milionów złotych. Ale pomimo spadku, zysk jest na przyzwoitym poziomie i zabezpiecza wszystkie potrzeby spółki. Produkcja idzie pełną parą, rurociągi się prostują, a towar jest wywożony za bramę. Mamy coraz wyższe ceny nawozów i nieprawdą jest, że zdrożał gaz - wystarczy zerknąć na wykresy cen gazu za ostatnie 5 lat, nie widać tam żadnych wzrostów. Dzieje się coś dziwnego z pieniędzmi i czujemy się w obwiązku bić na alarm. Firma produkuje, sprzedaje, natomiast zyski spadają, zamiast rosnąć. Sprawa premii świątecznych, a także wypowiedzenie umowy sponsoringowej Wisły Puławy, odbieramy jako próbę dyscyplinowania nas za pytania o to, co dzieje się z pieniędzmi - komentuje szef ZZPRC.

Jak dowiedzieliśmy się przed zakończeniem prac nad świątecznym numerem „Wspólnoty”, na razie wypłacono premie w zapowiadanej wysokości 500 zł. Negocjacje między związkami i zarządem trwają. Jak podaje ZZPRC, zarząd jest skłonny do wypłacenia brakującego tysiąca po Nowym Roku, jednak spółka tej informacji nie potwierdza.

Kamil Wąsik

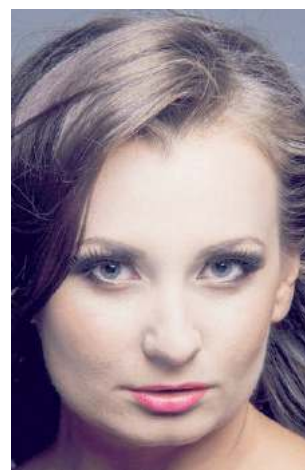
Prezent świąteczny, którego nie zapomnę do końca życia...



Emilia Kotarska,

niepełnosprawna tenisistka stołowa

Często w tym czasie wracamy do czasów dzieciństwa i z tego okresu zapamiętałam otrzymany prezent. Oglądałam w telewizji program przyrodniczy o życiu małp. Tak mnie zafascynował, że chciałam bardzo mieć takie zwierzątko w domu i bardzo ucieszyłam się gdy pod choinką znalazłam pluszową małpkę, zakupioną przez babcię. Stała się moją ulubioną zabawką, przytulanką, na długie lata aż do końca jej naturalnego życia. Korzystając z okazji chcę złożyć wszystkim zdrowych, spokojnych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w miłej rodzinnej atmosferze



Anna Filipiak-Matras,

instruktor w POK „Dom Chemika”

Myszę, że niezapomnianym prezentem będzie dla mnie obecność moich bliskich podczas świąt i rodzinna przyjazna atmosfera. Bardzo bym chciała, żeby wszyscy cieszyli się zdrowiem w szczególności moja mama. I to chyba tyle. Będą to moje pierwsze Świąta w roli żony, więc same w sobie są już wyjątkowe. Wspaniale bym się czuła, gdyby były choć trochę białe...



Leszek Łuczywek,

wójt gminy Markuszów

Myszę, że najbardziej intensywne wspomnienie dotyczące prezentu jest związane z pierwszym magnetofonem, który dostałem mając sześć, może siedem lat... Był to magnetofon kasetowy Kapral produkcji Unifry. Marzyłem o nim już od dłuższego czasu i dobrze pamiętam jak po odpakowaniu prezentu poczułem wielką radość, że moje marzenie nareszcie się spełniło oraz to, że zaraz po wigilijnej wieczerzy zaszyłem się z nim dosłownie pod choinkę i słuchałem pierwszej kasy. Pamiętam, że była to jakaś składanka. Pierwszy raz usłyszałem wtedy piosenkę Kasi Sobczyk i Czerwono - Czarnych - „Mały Książę” i chyba pierwszy raz poruszyła mnie wtedy poezja... Do dziś lubię wracać do tego utworu...



Danuta Smaga,

Starosta Puławski

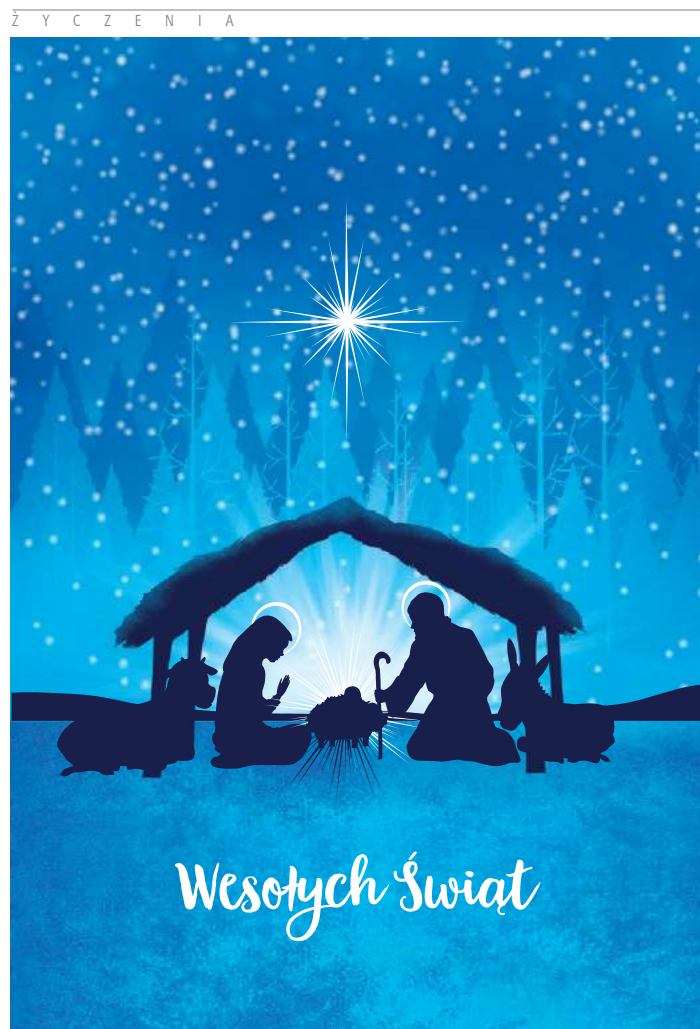
Z sentymentem wracam do rezentów, które dostawałam od rodziców w dzieciństwie. Mam w pamięci lalkę, która wydawała dźwięki, otwierała i zamykała oczy. To była moja wymarzona zabawka i niezapomniany świąteczny prezent. Miałam ją bardzo długo, a kiedy dorosłam oddałam siostrze ciotecznej



Marta Gładysz,

dyrektor ZSO nr 1 w Puławach

Będąc dzieckiem cieszyłam się z drobiazgów, których nie było na co dzień - pomarańcze, czekolady. Do dziś pamiętam te z wilkiem i zającem na wierzchu. Do końca życia zapamiętam też, jak razem z bratem buszowaliśmy pod choinką, by znaleźć to pod choinką, no i oczywiście jakąś zabawkę



Wesołych Świąt

— ☆ ☆ ☆ —

*Wesołych Świąt Bożego Narodzenia,
pełnych radości i rodzinnego ciepła.
Wielu pięknych chwil
i spełnienia marzeń
w nowym 2019 roku.*

*Niech w każdym domu zagości
dobra, świąteczna atmosfera,
niech ciepło płynące
ze składanych życzeń
inspiruje i owocuje
w życiu codziennym,
w relacjach z bliskimi.*

*Spokojnych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku!*

Michał Mulawa
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Lubelskiego

Jarosław Stawiarski
Marszałek
Województwa Lubelskiego

Lekarz drwił z wyglądu chorej kobiety

Syn zmarłej oskarża lekarzy z Puław

Brak umiejętności, niekompetencja i zachowanie niegodne wykonywanego zawodu - to tylko niektóre z zarzutów, jakie kieruje mieszkaniec Puław pod adresem ekipy lekarzy, która jego zdaniem nawet nie próbowała pomóc jego chorej matce.

Rodzina: Lekarze zafundowali nam traumę do końca życia

26 października mama naszego czytelnika została przewieziona karetką na puławski SOR. Od lat zmagająca się z chorobą, która tego dnia doprowadziła do niewydolności oddechowej i bardzo głębokiego zwężenia tchawicy.

Po przewiezieniu na puławski SOR zaczął się nasz koszmar. Mama została wstępnie zbadana i od początku naszego pobytu na tym oddziale nieodpowiednio traktowana. Posadzono ją na wózku inwalidzkim z twarzą skierowaną do ściany w bezpośredniej jej bliskości. Lekarz badający



Rodzina zmarłej pacjentki jest zszokowana zachowaniem lekarzy. Zgłosiła sprawę do prokuratury

moją mamę zachowywał się w sposób arogancki i drwił z jej wyglądu - relacjonuje nam przebieg zdarzeń młody mężczyzna i kontynuuje:

- Był na tyle bezczelny, że przy naszej obecności i otwartych drzwiach sali komentował do reszty personelu medycznego stan naszej mamy słowami - „Ej widzieliście co ona sobie wyhodowała? Jakże to duże!” Następnie stwierdził, że wypadało by podać jej leki, ale on nie będzie ich podawał, bo nie wie, czy może.

Tego dnia w szpitalu nie było także laryngologa, któ-

ry mógłby bardziej fachowo przebadać kobietę. Jak opowiada nam mężczyzna personel medyczny zdecydował o konieczności transportu do szpitala do Lublina. W czasie oczekiwania na ratowników z Lublina na oddział został wezwany jeden z lekarzy anesteziologów pracujących w puławskiej placówce.

Lekarz krzyczał na personel znajdujący się w SOR. Następnie w czasie rozmowy telefonicznej dotyczącej stanu zdrowia mojej mamy z lekarzem z Lublina stwierdził - „Ja nie będę zakładać żadnej rurki,

bo nie chce się przyczynić do śmierci pacjentki”. A następnie dodał - „Po co jej leki, jak i tak umrze” - opowiada nasz rozmówca i dodaje:

Później znowu zaczął krzyczeć. Wywnioskowałem, że chodzi o źle zamówiony transport. Lekarz wykrzyczał do słuchawki, że jego nie obchodzi transport, że jak chcecie to zamawiajcie sobie helikopter i zabierajcie ją choćby do Warszawy, bo ona mu tu tylko siedzi i śmierdzi”. Rozmowę telefoniczną słyszałem ja, moja siostra, cały personel i niestety moja mama. Jak lekarz może się w taki niekulturalny i nietyczny sposób zachowywać - pyta rozżalony syn zmarłej.

Po przewiezieniu pacjentki do lubelskiego szpitala okazało się, że konieczna jest natychmiastowa operacja. Niestety stan jej był tak ciężki, że organizm nie był w stanie zaważać i 27 października kobieta zmarła.

Dyrekcja SP ZOZ: Lekarze też mają emocje

Jesteśmy w trakcie sprawdzania i analizowania zaistniałej sytuacji. Pan, który zgłosił skargę otrzyma od nas odpowiedź w przewidzianym w kodeksie administracyjnym

terminie - mówi Piotr Rybak, dyrektor puławskiego szpitala i kontynuuje:

Mówimy o zasłyszanych słowach w momencie, kiedy państwa czytelnik znajdował się w innym pomieszczeniu przy otwartych drzwiach. Przy porządkowaniu słów danym osobom, gdy bezpośrednio nie był świadkiem rozmowy, ani w niej nie uczestniczył. Pewne rzeczy nam się nie zgadzają, więc wszystko skrupulatnie wyjaśniamy. Jeśli uznamy, że trzeba tego pana przeprosić - przeprosimy. Jeśli uznamy, że trzeba wyciągnąć wobec kogoś konsekwencje - takie działania podejmiemy. Na dzień dzisiejszy nic więcej nie mogę powiedzieć, bo sprawa jest w toku.

Spytaliśmy dyrektora jak to możliwe, że lekarze składający przysięgę Hipokratesa, która powinna być dewizą ich codziennej pracy później zachowują się w ten sposób i nie szanują pacjentów.

Lekarze też mają swoje emocje. Praca na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym jest bardzo ciężka. Lekarze nie zadbali o intymność w tej rozmowie. Oczywiście nie ma cienia wątpliwości, że takie słowa nie powinny nigdy paść i nie ma usprawiedliwienia dla takich

zachowań - odpowiedział nam dyrektor Rybak

Szef placówki zapowiedział także, że musi przeprowadzić dla szpitalnego personelu więcej szkoleń z psychologiem, czy też radzenia sobie w trudnych sytuacjach.

Sprawa trafiła do prokuratury

Puławianin postanowił, że nie przemilczy tego, co spotkało jego mamę w szpitalu. Złożył skargi na zachowanie puławskich lekarzy do wielu instytucji. Pisma otrzymał min. Rzecznik Praw Pacjenta, Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej Lekarzy. Zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa trafiło również do prokuratury. 17 grudnia syn zmarłej kobiety został przesłuchany w charakterze świadka przez Prokuraturę Okręgową w Lublinie. Śledczy przyglądają się sprawie, która jest prowadzona w kierunku narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Monika Głos-Oszatowska

R E K L A M A

**W
24
NASZ
PORTAL**

pulawy.24wspolnota.pl

**profesjonalna
pralnia dywanów**

parowo.pl
ecofresh
Moszczanka 98c, 08-500 Ryki
f /myjniaecofresh

**Odbiór
dywanów
od klienta**

Ryki, Dęblin, Puławy
Kozienice i okolice

509 907 911 509 501 606

Dental-Med
Narodowy Fundusz Zdrowia

Gabinet stomatologiczny

- stomatologia (ogólna, estetyczna)
- PROTETYKA
- chirurgia
- wybielanie
- RTG
- IMPLANTY
- medycyna estetyczna

Gabinet stomatologii dziecięcej

- leczenie w podtlenku azotu (gaz rozwesalający)
- bezbolesne, komputerowe znieczulanie
- bezwiertkowe leczenie próchnicy – ICON
- ortodoncja
- przegląd stomatologiczny z użyciem kamery wewnątrzustnej

leczymy dzieci

PRZYSTĘPNOŚĆ • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

**Restauracja
“POD DĘBAMI”**

www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

**tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470**

Dental-Med
Centrum Stomatologii

**Wykonujemy
Bezpłatne protezy zębowe w ramach NFZ**

zapisy/rejestracja

Puławy, al. Partyzantów 48/L7 (w bloku obok Szkoły Muzycznej)

tel. 696 080 999
www.dentalmed.pulawy.pl

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

O Bożym Narodzeniu w Ziemi Świętej i relacjach polsko-żydowskich

W miejscu narodzin Chrystusa
nagle zapłakało dziecko

Ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel Dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II, kierownik Katedry filologii biblijnej i literatury międzytestamentalnej, kierownik Kursu Formacji Biblijnej, dyrektor i redaktor naukowy projektu „Biblia Aramejska”. W lutym będzie przewodnikiem po Ziemi Świętej dla 50 pielgrzymów z Łęcznej. Na zdjęciu sprawuje dla pielgrzymów Mszę św. w kaplicy zwanej celą św. Hieronima. Tutaj, według tradycji, święty pracował i tłumaczył Biblię z języków oryginalnych na łacinę. Jest autorem tzw. Wulgaty



Gwiazda, która znajduje się pod ołtarzem w Bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem, według tradycji wskazuje miejsce narodzin Chrystusa. Przybywający tu pielgrzymi ze czcią ją całują

- Pamiętam jak podczas którejś z Pasterek, po konsekracji w czasie Mszy Świętej, nagle zapłakało dziecko. Było to dla wszystkich poruszające nawiązanie do płaczu Jezusa w momencie narodzin - wspomina ks. prof. dr hab. Mirosław Stanisław Wróbel jeden ze swoich pobytów w Ziemi Świętej.

cyficzna i jedyna, bo jest to najstarszy dostępny nam przekład i komentarz Biblii Hebrajskiej. Posiadamy bardzo stare formy tekstu aramejskiego, które były przekazywane w synagodze w kontekście liturgicznym. Tłumaczenie było potrzebne ludziom, którzy potocznie mówili po aramejsku. Kiedy przychodzili do synagogi i słyszeli tekst hebrajski, nie rozumieli go. Musiał być ktoś, kto go tłumaczył, jednak nie było to zwykłe tłumaczenie literalne, dodawano też komentarz przybliżający ludziom odczytany tekst. Dzięki temu mamy dziś bogaty komentarz, który pokazuje, jak rozumiano i jak przekazywano tekst biblijny, aby słowo Boże trafiło do prostego odbiorcy. Możemy sobie wyobrazić, że Jezus przybywał wraz z Józefem do synagogi i słyszał tekst hebrajski, który potem tłumaczono na aramejski. Wiele spośród tradycji w języku aramejskim Jezus mógł wykorzystywać w swoim nauczaniu i myślę, że dostęp do tego typu tekstów jest niezwykle cenny dla świata chrześcijańskiego.

– Aby dobrze zrozumieć przesłanie Jezusa, ewangelistów czy przesłanie świętego Pawła, trzeba dobrze poznać kontekst. Wyjazd do Ziemi Świętej jest dotknięciem tego kontekstu. Tekst i kontekst w tej historii pozwalają nam lepiej zrozumieć tych, którzy nauczali i przekazywali pewne, zaczerpnięte z codziennego życia, prawdy. Ziemia Święta nazywana jest Piątą Ewangelią i faktycznie ten kontekst służy nam do lepszego zrozumienia historii naszego zbawienia i Bożego przesłania.

nia Pańskiego. Jak chrześcijanie w Izraelu przeżywają Boże Narodzenie?

– Święty Jan Paweł II powiedział, że w Betlejem jest ciągle Boże Narodzenie. Faktycznie, gdy przyjeżdżamy tam, to bez względu na porę, przeżywamy tam czas Bożego Narodzenia. Sam czas świąt, 24 i 25 grudnia, jest niezwykle piękny i barwny, jest wiele choinek i dekoracji świątecznych. Na Polu Pasterzy odprawia się Msze Święte, nawiązujące do Pasterki i objawienia się Anioła pasterzom. O północy patriarcha Jerozolimy sprawuje Mszę Świętą w Bazylice Bożego Narodzenia. Jest ona bardzo uroczysta, później odbywa się procesja z Dzieciątkiem Jezus. Wchodzi się do Groty Narodzenia i tam Dzieciątko jest kładzione na gwieździe, na ustalonym przez tradycję miejscu narodzin Jezusa. Pamiętam jak podczas którejś z Pasterek, po konsekracji w czasie Mszy Świętej, nagle zapłakało dziecko. Było to dla wszystkich poruszające nawiązanie do płaczu Jezusa w momencie narodzin. Płacz, który zamienił się dla nas w cudowny, zbawczy dotyk miłości.

Czy pamięta Ksiądz swoje pierwsze kroki śladami Boga w Ziemi Świętej?

– Po raz pierwszy pojechałem

W Ziemia Święta to ojczyzna nas wszystkich, ale w sposób szczególny też i Księdza Profesora...

– W Ziemi Świętej zwykle jestem dwa, trzy razy w ciągu roku. Często łączę ten wyjazd z prowadzeniem pielgrzymki, potem zwykle zostaję w Ecole Biblique. To jest francuska szkoła archeologiczna i biblijna, w której obroniłem doktorat, mam tam swoją przystań. Często wykorzystuję ten czas na pracę przy realizacji projektu dotyczącego targumów, czyli tzw. Biblii Aramejskiej.

W Zainicjował Ksiądz przekład Biblii Aramejskiej na język polski, czym ta Biblia różni się od innych przekładów biblijnych?

– Biblia Aramejska jest spe-

W Parafianie św. Barbary w Łęcznej wyruszą w nowym roku z Księdzem Profesorem do Ziemi Świętej, co ważnego wnosi w życie taka podróż?

W Ktoś, kto jedzie do Ziemi Świętej, spodziewa się zobaczyć szereg śladów obecności Chrystusa, a tych przecież nie zachowało się wiele...

– W każdym miejscu jest jakaś tradycja, dzięki której możemy odnaleźć pewne elementy kultu, zwłaszcza z czasów bizantyjskich. Wtedy na terenie Ziemi Świętej przebywała święta Helena, matka cesarza Konstantyna I. W porozumieniu ze wspólnotą lokalną i jej biskupem odnajdywała miejsca naznaczone obecnością Jezusa. Tam powstawały budowle i dzisiaj pozostałości po tych budowlach są dla nas pewnym kompasem, drogowkazem.

W Jednym ze szczególnych miejsc jest Bazylika Narodze-

tam z grupą studentów pod przewodnictwem księdza profesora Ryszarda Rubinkiewicza z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wyjazd zrobił na mnie wielkie wrażenie i od tamtego czasu byłem tam już wiele razy, ponad 100. Jest coś niezwykłego w tym miejscu, nie czuje się zmęczenia, nie ma poczucia, że człowiek już to widział, wręcz przeciwnie. Porównuję to doświadczenie do czytania Pisma Świętego, mimo że znamy teksty biblijne od dzieciństwa, to jednak mogą nas one poruszać na nowo i każdego dnia w zupełnie nowym świetle pokazywać nasze życie.

W Kilka miesięcy temu pojawiły się różne trudności na linii Polska – Izrael. Czy to zmieniło coś w odbiorze Polaków przez społeczność żydowską?

– Polacy ciągle są odbierani jako przybywający do Ziemi Świętej chrześcijanie. Naturalnie, że postawy wśród Żydów są różne w zależności od tego, jaka jest ich percepcja chrześcijaństwa. Czasem możemy się spotkać z jakimiś negatywnymi reakcjami, ale na ogół jesteśmy przyjmowani życzliwie. Myślę, że pobyt w Ziemi Świętej otwiera nasze horyzonty na świat żydowski i skłania do refleksji, by próbować szukać porozu-

W Grocie Narodzenia Dzieciątko jest kładzione na gwieździe, na ustalonym przez tradycję miejscu narodzin Jezusa

mienia i mostu. Spotykamy tam też osoby, które łączą te dwa światy, na przykład ksiądz infułat Grzegorz Pawłowski – Żyd, a jednocześnie chrześcijanin, kapłan katolicki. Jest też siostra Paula, benedyktynka z Góry Oliwnej, Żydówka. Ci ludzie pokazują nam, że te światy mogą być połączone, że oni traktują to połączenie nie jako rozdarcie, ale ubogacenie. W kontakcie z nimi możemy uczyć się dialogu ze światem żydowskim.

W Niedługo będziemy przeżywać Święta Bożego Narodzenia, czego życzyłby Ksiądz Profesor naszym czytelnikom?

– Życzę wszystkim czytelnikom i parafianom dotyku Miłości Boga, który objawia się nam jako niewinne i bezbronne Dziecię. Oby nasze życie stawało się odpowiedzią na tę Miłość – w pokoju, w wolności i całkowitym zaufaniu.

Marzena Olędzka



ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



Wesołych i Spokojnych



Dla Krzysztofa Wołoszka z Łukowa z rodziną

Wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze, samych szczęśliwych dni w nadchodzącym roku 2019 oraz szampańskiej zabawy sylwestrowej do rana... Wesołych Świąt, kolego.

Dla Redakcji Tygodnika Wspólnota Łukowska

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia wielu głębokich i radosnych przeżyć, wewnętrznego spokoju, wytrwałości i radości oraz błogosławieństwa Bożego w każdym dniu nadchodzącego Roku 2019 życzy:

Czytelnik Wspólnoty Łukowskiej

Dla Zofii Kopeć z Łukowa

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Ci pokoju Chrystusowego, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Niech nadchodzący Nowy Rok przyniesie Ci jak najwięcej łask bożych, życzę Tobie również, byś doświadczyła bożej mocy co dnia i by nasz Pan Jezus Chrystus zawsze był przy Tobie.

Ala z rodziną

Dla Elżbiety i Marka Sztukiewicz z Łukowa oraz Edyty i Stanisława Matyjasek z Ryżek

Zdrowych, spokojnych i pogodnych świąt Narodzenia Jezusa. Aby w Waszej rodzinie świeciła w całym roku gwiazda betlejemka. Wszystkiego dobrego

Marcin z Agnieszką



Dla Kochanej Dziewczyny Sylwii Reżka z Łukowa

Z Okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku 2019 życzę tobie obfitości łask Bożych, zdrowia radości i szczęścia. „Niechaj ziemię rozśpiewa kolęda, Każdy dom i każdego z nas Niechaj piękne Bożonarodzeniowe Świąta Niosą Wszystkim betlejemski blask, w Wigilię wieczór Cudownych prawdziwie Rodzinnych Świąt opromienionych blaskiem betlejemskiej Gwiazdy

życzy twój chłopak Piotrek Wróbel z Jezior



Dla Agnieszki Pietruszki z Łęcznej

Niech w te Świąta w Waszych sercach zagości pokój, radość i szczęście Niechaj maleńki Jezus Wam Błogosławi w każdym dniu Nowego Roku Kochana, z całego serca życzę ci spełnienia marzeń, błogosławieństwa Bożego i wszystkiego co najlepsze!

Monika Król, Witaniów



Kochanej Babci Krysi z Otylina

Kiedy jasna gwiazdka błysnie
Niech Ci serce radość ściska
Niech choinka jasno świeci
Niech nadziei płomień wznieci
Niech kolęda zabrzmi w koło
Niech świat śmieje się wesoło
Będzie miło i serdecznie

A Twe szczęście niech trwa wiecznie.

**Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku
życzą Zosia, Karol i Jaś**

Dla Krzysztofa Wołoszka z Łukowa

Wesołych Świąt!
Bez zmartwień,
Z barszczem, z grzybami, z karpem,
Z gościem, co niesie szczęście!
Czeka nań przecież miejsce.
Wesołych Świąt!
A w Świąta,
Niech się snuje kolęda.
I gałązki świerkowe
Niech Wam pachną na zdrowie.
Wesołych Świąt!
A z Gwiazdką!
Pod świeczek luną jasną
Życzcie sobie - najwięcej:
Zwykłego, ludzkiego szczęścia
**Wesołych Świąt Krzysiu
i Szczęśliwego Nowego Roku
Życzy koleżanka**



Drogiej Pani Dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej w Czeršli Justynie Porębskiej

Z dźwiękiem dzwonów melodyjnych wraz z opłatkiem wigilijnym, w dzień Bożego Narodzenia, ślę serdeczne te życzenia - zdrowia, szczęścia, powodzenia w Nowym Roku marzeń spełnienia. Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia

życzy:

Uczennica klasy IV Kornelka Matyjasek



Dla Zosi i Lenki

Te życzenia są gorące, z głębi serca płynące, dla wnuczek Zosi i Lenki: Bądźcie zdrowe i szczęśliwe, a co złe, niech Was ominie, a wszystko co dobre i miłe niech do was wielkim strumieniem płynie. Abyście rodziców słuchali i mocno nie rozrabiali, do szkoły chętnie chodzili i dobrze się uczyli, a Mikołaj św. o was pamiętał i z hojnością pięknymi prezentami obdarował i niczego nie żałował.

Tego życzą wam Barbara i Marian Adamczyk z Kasyldowa

Teresie Latkowskiej z Piasek k/Lublina

Spokojnych świąt Bożego Narodzenia, spędzonych z bliskimi, w ciepłej, rodzinnej atmosferze, oraz samych szczęśliwych dni w nadchodzącym nowym roku

życzy... Przyjaciół Marcin

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

o spokojnych Świąt

Dla:

Danuty i Stanisława
Sztukiewicz z Łukowa
Haliny i Antoniego Kurzawa
z Gdyni Orłowo
Zdzisława Ciołka z Ryżek
Agnieszki Bednarczyk
z Adamowa
Zofii i Wiesława
Bednarczyk z Adamowa
Ewy i Kamila
Wołoszka z Szyszek
Barbary i Krzysztofa
Milczarek ze Stargardu
Edyty i Marcina Bednarczyk
z Wojcieszkowa
Haliny, Natalki i Grzegorza
Bajora z Łukowa
Pauliny i Łukasza
Bednarczyk z Łukowa
Małgorzaty i Tomasza
Machnik z Budzisk

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzę Wam pokoju Chrystusowego, zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Niech nadchodzący nowy rok przyniesie Wam jak najwięcej łask Bożych, byście doświadczili Bożej mocy co dnia i by nasz Pan Jezus Chrystus zawsze był przy Was.

Życzy rodzina Milczarków

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przepełnionych nadzieją i magią wigilijnej nocy, kierujemy do Was komatanci, podopieczni, członkowie wspierający, płynące z serca życzenia radosnych, zdrowych, spokojnych świąt oraz pomysłności w nadchodzącym roku

**Prezes Zarządu Miejskiego Koła Związku Kom-
batantów RP i Byłych Więźniów Politycznych
ppor. Czesław Romański**

**Dla Zbigniewa i Barbary Serewy
z Trzcińca**

Święta to magiczny czas aby zasiąść do stołu i podzielić się wspólnie opłatkiem i życzyć sobie życzenia. Niech świat o tym wie, że dziś Pan rodzi się, z nim każdy radować się chce, raz do roku pada śnieg, gdy nadejdzie bardzo ważny dla nas dzień, świeczek blask, wybaczenia czas, to właśnie w ten dzień pan rodzi się i przebaczyć nam chce. Życzę pogody ducha, sto lat życia i dużej radości, aby te święta były spędzone w gronie rodzinnym

życzy córka Ewelina z mężem i dziećmi

Dla:

Pani Jadwigi Gajek z Łukowa
Wojciecha Dziewulskiego
z Łukowa
Ireny Milczarek z Ryżek
Pauliny, Wiktorii, Mikołaja,
Łukasza Bednarczyk z Łukowa
Katarzyny, Szymka, Piotra
Sokołek z Warszawy
Anny Tratkiewicz
wraz z rodzicami
Elżbiety Salamończyk
z Ciechomina
Barbary i Edmunda
z Adamowa
Adriana Gajek
z żoną z Łukowa
Kolegi Roberta
Świderskiego z Łukowa
Tomasza Stachniaka
z Zosią z Patoka Starego
Ani Bednarczyk
Kamila i Pauli
Głuchowskich z Siedlec
Zofii i Bogusława
Kozak z Łukowa

Życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia, odpoczynku w rodzinnym gronie oraz pasma sukcesów i spełnienia najskrytszych marzeń w nadchodzącym Nowym Roku, a przy tym, wspaniałego,

bajecznego Sylwestra
przesyła Marcin

**Dla Danuty Furtak
z Kurowa oraz Agnieszki
i Marka Furtak z rodziną
z Markuszowa**

Dlaczego jest święto Bożego Narodzenia?
Dlaczego wpatrujemy się w gwiazdę na niebie?
Dlaczego śpiewamy kolędy?
Dlatego, żeby się uczyć miłości do Pana Jezusa.
Dlatego, żeby podawać sobie ręce.
Dlatego, żeby się uśmiechać do siebie.
Dlatego, żeby sobie przebaczać.
ks. Jan Twardowski

Kochani przesyłamy serdeczne życzenia
wszystkiego najlepszego z okazji
nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
oraz Nowego Roku 2019,
zdrówka, miłości i Błogosławieństwa Bożego
Cicha noc...

życzy Edyta Stolińska z rodziną

**Wiersz dedykuję wszystkim
czytelnikom Wspólnoty**

Święta - czas pojednania i miłości
pachnąca choinka w każdym domu gości
ozdobiona w bombki lampki i łańcuchy
na niej również cukierki wieszają łańcuchy
gospodynie w kuchni wieczerę gotują
dwunastoma potrawami rodzinę częstują
karp kapusta z grochem i pyszne pierogi
gospodarze kładą sianko i chleb w stołu cztery rogi
stół białym obrusem przykrywają
i dla gościa pusty talerzyk stawiają
odświętnie ubrana do wieczerzy zasiada rodzina
czytaniem Ewangelii i modlitwą ją rozpoczyna
bierze do ręki opłatek śnieżnobiały
składa życzenia duży i mały
potem wspólnie kolędują
„Wśród nocnej ciszy” Jezusowi wyśpiewują
kiedy północ wybije na pasterkę spieszą
z narodzenia Dzieciątka wszyscy się cieszą
Gloria Gloria biją dzwony
Jezus jest nam narodzony!
niechaj w te radosne święta
każda osoba będzie uśmiechnięta
niechaj zdrowie wszyscy mają
niechaj wszyscy się kochają
niechaj zgoda zapanuje
niech człowiek człowieka szanuje
szczęśliwych i spokojnych świąt
kłótnie i spory odstawmy w kąt

Elżbieta Salamończyk z Ciechomina

**a dla kuzynki Anety Szymanik ze
Stoczka Łukowskiego śle życzenia**

Anetko, na te nadchodzące święta
życzę ci byś była uśmiechnięta,
niechaj Boża Dziecina ci błogosławi,
byś była zdrowa i szczęśliwa sprawi.
Niechaj twe marzenia się spełniają
i dobrzy ludzie cię otaczają,
niechaj w twych oczach łzy się nie gromadzą,
a troski i kłopoty cię omijają.
Niechaj gwiazda betlejemka na niebie
zabłyśnie dla ciebie,
doda nadziei i wiary

WESOŁYCH ŚWIĄT życzy Ela

**W 40 Rocznice Ślubu Hanny
i Tadeusza Piszcz z Krzywdy**

Z okazji święta Waszego
życzymy wszystkiego najlepszego:
niech każdy dzień dostarcza radości
i uśmiech zawsze w sercach gości,
niechaj problemy Was omijają,
a wszyscy bardzo Was kochają,
bo jak nikt imy na świecie
Wy na to naprawdę zasługujecie!
By szczęście w Waszym życiu
nie znało miary,
by codziennie słońce Wam świeciło,
a Wasze uczucie nigdy się nie skończyło.
**Dla Cudownej Pary z najlepszymi życzeniami
kochające Was dzieci z rodzinami**



Mieczysław Bienia na tropie zagadki sprzed dwóch tys. lat

Gdy w Judei rodził się Chrystus, u nas mieszkali „leśni bracia”

Na terenie przyległym do terespolskiego Urzędu Gminy znaleziska z czasu urodzin Jezusa Chrystusa mogą stać się sensacją na skalę międzynarodową. Bialski archeolog proponuje określić je nową nazwą – jako odkrycia kultury tzw. leśnych braci.

Mieczysław Bienia ma dobrą passę do sensacyjnych odkryć archeologicznych. Niedawno było o nim głośno, gdy podała, że w pobliżu Międzyrzecza Podlaskiego, obok Tuliłowa i w Witorożu, jego ekipie udało się wykryć paleniska i cmentarzysko Gotów.

Podobnie do wielkiej niespodzianki doszło w lecie 2013 r., kiedy w Kobylanach pod Terespołem, nieopodal Urzędu Gminy, w jamach i kilku paleniskach znalazł fragmenty ceramiki, której nie odnotowali dotąd archeolodzy w Polsce.

- To była rewelacja! Natrafiliśmy na około 400 fragmentów ceramiki. Udało się nam z tego odtworzyć całą czarkę – wówczas nie ukrywał emocji. Początkowo sądził, że to pozostałości po germańskim szczepie Bastarnów, który wędrował nad Morze Czarne.

Tajemnicze znalezisko

Okazało się jednak, że nie można przypisać tych znalezisk Bastarnom. Długo archeolog wyjaśniał, jakie były kulisy tego odkrycia:

- Nastąpiło to podczas przypadkowych badań związanych z przedmurzem twierdzy brzeskiej. Badaliśmy bunkier piechoty, na którego miejscu miało powstać skrzyżowanie. Usunęliśmy nasyp ziemny, a pod nim na powierzchni 1,5 ara pojawiła się m.in. pozostałość po zabudowaniach mieszkalnych i jama paleniskowa z I-III wieku. Fragmenty ceramiki nie pasowały do tego, co dotychczas znajdowaliśmy. Wyglądało to na ślad lokalnego ludu funkcjonującego od czasów kultury łużyckiej – wspomina bialski odkrywca.

Nadmieniam, że jeszcze w latach 1985-87 żyjąca wówczas archeolog prof. Łucja Okuliczowa z Polskiej Akademii Nauk proponowała, aby wydzielić odrębną grupę lub nawet jednostkę kulturową,

która zaistniała nad Bugiem jeszcze przed pojawieniem się Słowian.

- Wtedy w Dobryniu, obok rzeczki Młyniec, prowadziliśmy badania pod kierownictwem archeologa Sławomira Żółkiewskiego i pojawiły się dziwne materiały o mieszkających tam przed prawie dwoma tys. lat ludziach. Stanowisko było jednak bardzo zniszczone – wspomina pan Mieczysław.

Zagadka z nieznanej kultury

Archeolog uważa, że w Kobylanach udało się odkryć nieznaną kulturę. - Takie materiały jednak lądują w muzealnym archiwum X. Od czterech lat nie możemy tego opracować, mimo konsultacji nawet z Białorusinami – archeolog jednak się nie poddawał.

Dodaje, że w okresie od I do V wieku na terenach obok Bugu i Krzny pokojowo współistniały nie tylko grupy Wandalów i Bastarnów, a później Gotów. Żyli też w lasach ludzie, po których pozostała odnaleziona w Kobylanach ceramika.

Pomaga archeolog z Białorusi

Materiał wydobyty w Kobylanach spowodował międzynarodową dyskusję.

- Przyjaciół z Białorusi, Wadim Bielawiec pozwolił mi porównać zgromadzone przez Białorusinów podobne przykłady. On był autorem właśnie nieoficjalnego, potocznie określenia „kultury leśnych braci” – podkreśla Mieczysław Bienia.

Wyjaśnia, iż podobne odkrycia jak w Kobylanach odnotowano obok miejscowości Radość, odległej o kilkanaście kilometrów od Brześcia, oraz obok białoruskiego Drohiczy (ok. 50 km od granicy).

- To znalezisko jest z początku naszej ery. Kiedy urodził się Pan Jezus, tu obok Wandalów funkcjonowały miejscowe kultury nawiązujące do dawnych wzorców kultury łużyckiej – mówi pan Mieczysław.

Dodaje, iż podobne jak w Kobylanach, zabytki archeologiczne były spotykane na stanowiskach w Zaczopkach i Derle, w gminie Rokitno w powiecie bialskim.

Trwa ustalanie czasu pochodzenia ceramiki

Znalezisko w Kobylanach poddano analizie. Ustalono, że



Mieczysław Bienia pokazuje zrekonstruowane naczynie, które mogło być patelnią...

Mieczysław Bienia, po konsultacjach ze swoim białoruskim kolegą, wstępnie proponuje określić mieszkańców pogranicza sprzed dwóch tysięcy lat jako kulturę leśnych braci. Dr Wadim Bielawiec z białoruskiego Mińska właśnie podobne znaleziska ceramiki na terenach po prawej stronie Bugu zaliczał do wspólnoty kultur wschodnioeuropejskiej strefy leśnej

Wstępne badania wykazały, że fragmenty naczyń z Kobylan mogą pochodzić z okresu od I do II wieku

odkryto tam w większości fragmenty naczyń kuchennych. Zrekonstruowano misę i mocno okopcony fragment dużego naczynia, którego część została przystosowana do przenoszenia popiołów. Była ona mocno okopcona, opalona, zatem może służyła jako patelnia.

- Nie myłem jej, aby łatwiej było ustalić datę pochodzenia podczas zleconego datowania w Akademii Górniczo-Hutniczej – wyjawia Bienia. Podkreśla, iż w Kobylanach znaleziono też cały kubeczek, który już trafił do zbiorów Muzeum Południowego Podlasia. Wstępne badania wykazały, że frag-

menty naczyń z Kobylan mogą pochodzić z okresu od I do II wieku.

Archeolog liczy na to, że zaplanowane jeszcze datowanie radiowęglowe (badanie C 14) pozwoli na bardziej precyzyjne określenie czasu, kiedy w Kobylanach zamieszkiwali tzw. leśni bracia.

- Podejrzewaliśmy, że w lasach mieszkali pogrobowcy kultury łużyckiej. Trzeba sprawdzić, czy podobnych materiałów nie ma na Podlasiu, na Lubelszczyźnie. Gdy nie wiemy, z jakiego okresu i z jakiej kultury są znalezione materiały archeologiczne, to

Miejsce odkrycia naczyń i innych śladów kultury leśnych braci z Kobylan (stan z sierpnia 2013 r.)

Jakie ślady z tamtej epoki jeszcze zostały odkryte?

- W Dobryniu Małym, niedaleko Terespoła, znaleźliśmy też gigantyczne stanowisko po Bastarnach, ludzkości, którzy już w tamtych czasach emigrowali w kierunku Morza Czarnego, a ich miejsce zajęli Wandalowie. Ślady pobytu Wandalów mamy na ponad 40 stanowiskach osadowych. Ponadto, głównie w strefie nadbużańskiej, natrafiliśmy na bardzo dziwne materiały, które woźniem konsultować w Państwowym Muzeum Archeologicznym. Właśnie wtedy zamieszkiwali też na tych terenach tzw. leśni bracia. Była to kultura, która pozostała po łużyckiej. Przetwała i funkcjonowała aż do pojawienia się Słowian. W VI-VII wieku zasymilowała się z przybyłymi słowiańskimi.

Słowianie przybyli do nas ze wschodu w VI wieku

Jesteśmy w okresie Bożego Narodzenia. W tym czasie nasuwa się pytanie, kto na naszych ziemiach mieszkał w Judei urodził się Jezus Chrystus?

- W tych czasach ten teren był pod ciągłym wpływem celtyckim. Celtowie przybyli tu z południowego zachodu. Już wtedy też docierali na tereny nad Bugiem i Wisłą pierwsi kupcy z Imperium Rzymskiego, którzy przybywali po cenny bursztyn.

wtedy odkładamy je na półkę. Trzeba teraz porównać te pradziejowe materiały znajdujące się w zbiorach muzeów i innych instytucji. A wtedy może być rewolucja – zapowiada Mieczysław Bienia.

Informuje, że w 2018 r. prowadził badania terenowe w lesie w Kostomłotach nad Bugiem.

- Trafiliśmy na miejsce,

Wtedy jeszcze na tych terenach nie było Słowian?

Na terenie północnej Białorusi dr Wadim znalazł pierwsze ślady Słowian z IV-V wieku. Słowianie przybyli do nas ze wschodu w VI wieku. Znaleźliśmy ślady pierwszych Słowian w okolicach Bubla Łukowskiego i w pobliżu Białej Podlaskiej

gdzie prawdopodobnie w IV wieku kremowano zmarłych i przenoszono prochy w kondukcie na cmentarz. Znaleźliśmy też kilka interesujących przedmiotów – tajemniczo dodaje Bienia.

Marek Pietrzela

ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ

W Nasiłowie pod Puławami zupełnie za darmo można podziwiać Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak

Magiczne figury rzeźbiarza z Nasiłowa



Bożonarodzeniowa szopka była jedną z pierwszych udanych prac pana Zygmunta. Powstała w 1991 roku. W szopce przedstawił Świętą Rodzinę, Trzech Króli, swoją żonę i córki, gospodarza i zwierzęta. Szopka była wystawiana w wielu miejscach, nawet w granicy. - Kiedy pewnego razu Puławę odwiedzili przedstawiciele miasta partnerskiego z Francji, mieli okazję obejrzeć szopkę w Domu Chemika. Tak im się spodobała, że chcieli ją wypożyczyć. Pani Orlewska zagwarantowała, że wszystko będzie w porządku. I rzeczywiście było, a wraz z szopką przystali mi później prawdziwego burgunda - śmieje się pan Zygmunt

Z lipowego drewna stworzył szopkę, która odwiedziła Francję, ołtarz, przy którym modlą się mieszkańcy jego wioski, a także mnóstwo figur Matek Boskich, Jezusów i świętych.

Zygmunt Kozak ma już prawie osiemdziesiąt lat i od urodzenia mieszka w Nasiłowie - wiosce położonej między Puławami i Janowcem, na skarpie, z której rozciąga się malowniczy widok na dolinę Wisły. Pan Zygmunt mieszka samotnie w dawnej szkole, w której przez wiele lat nauczycielką i dyrektorką była jego żona Helena, zmarła prawie cztery lata temu. Budynek zbudował cegła po cegle, a dziś się nim opiekuje i prowadzi tu Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak. W niej prezentuje rzeźby, które przez blisko trzydzieści lat tworzył z lipowych kłoców.

Żeby nikt przez ciebie nie płakał

Zaczął w latach 90. gdy po wypadku w pracy musiał przejść na rentę. Wcześniej pracował w różnych fachach, z wykształcenia jest tokarzem. Parał się również kowalstwem i elektryką.

- Mój ojciec nie chodził do szkoły, ale sam nauczył się czytać, i pisać, i liczyć. Kamieniem pisał na wierzejach stodoły. Czytał dużo książek. „Pamiętaj. Co będziesz robił, rób dobrze. I żeby nikt przez ciebie nie płakał.” I jakoś ta rada ojca została. Może tylko kombinować nie nauczył, ale już trudno (śmiech). Tak to było, minęło i już. Zawsze lubiłem coś

majstrować, dłubać i dlatego po zakończeniu pracy musiałem się czymś zająć - tłumaczy pan Zygmunt. Od dzieciństwa ciekawiła go historia i lubił odwiedzać muzea - był zafascynowany Ołtarzem Mariackim Wita Stwosza. Stąd musiała wziąć się pasja do rzeźbienia w drewnie. Jak mówi, początki nie były łatwe.

- Z początku to mi wychodziły jakieś Mongoły (śmiech). Jednak pomalutku, pomalutku i doszedłem do wprawy. Zajął to mnóstwo czasu. Żona pytała: „A po co Ty, stary chłop, za rzeźbę się bierzesz?”. Mówiłem jej, że dla dzieci, że będę im te rzeźby pokazywał. „Jak dla dzieci to zgoda” mówiła - opowiada pan Zygmunt, który dziś ma w swej bogatej autorskiej kolekcji dużo płaskorzeźb (zaczął od godła Polski), figur maryjnych i jesusowych, postaci świętych, czy scenki z życia na wsi.

Warto działać bezinteresownie

Pan Zygmunt każdego bardzo chętnie przyjmuje w swojej galerii i prezentuje rzeźby, o których umie naprawdę ciekawie mówić. Za zwiedzanie izby nie bierze ani grosza, dlatego warto zajrzeć do Nasiłowa chociaż na chwilę.

- Ostatnio przyjechała tu taka moja bratanica. Popatrzyła po izbie z rzeźbami i mówi „Ojejku! Jak na tym można świetnie zarobić! Wycieczki, bilety!”. Wszyscy teraz są tacy interesowni. Jednak żona zawsze mi mówiła: „Dla dzieci to robiłeś i masz to robić społecznie”. I nie biorę ani złotówki - tłumaczy rzeźbiarz.

Jego prace zachwycają wiele osób. W latach dziewięćdziesiątych spodobały się Jadwidze

Orlewskiej, prowadzącej w POK Dom Chemika Klub Twórców Ludowych. Pan Zygmunt stał się wtedy członkiem klubu, mógł poznać innych, w większości starszych od siebie, rzeźbiarzy i brał udział w licznych wystawach KTL. Za swoją twórczość, na wniosek Ministra Kultury, został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi. Jeden z wyrzeźbionych przez niego drewnianych krzyży znajduje się w Afryce - w katolickiej misji Mukonchi w Zambii. Inne dzieło - bożonarodzeniowa szopka - w latach dziewięćdziesiątych odbyło wycieczkę do Francji, do partnerskiego miasta Puław - Douai. Pan Zygmunt chętnie zaprasza wszystkich do izby i nieraz ci, którzy wpadli na chwilę, zostają jego przyjaciółmi.

- Raz tu taka pani z Poznania czekała przy promie. Mówiła, że z synem przyjechała, jakimś geologiem, który szukał czegoś w kamieniołomie. Mówię „Wejdzie pani do izby, pogłąda. Co pani szkodzi, ja tu pieniędzy nie zbieram”. Nie chciała, nie chciała, ale w końcu ją namówiłem. I dwie godziny tak te rzeźby oglądała. I za trzy dni dostaje telefon z Poznania z pytaniem, czy może jeszcze raz przyjechać, żeby pokazać izbę mężowi. Przyjechali i tak sobie rozmawialiśmy bardzo fajnie. A niedawno dostałem od nich piękny prezent (pan Zygmunt pokazuje kartkę). Zamówili dla mnie msze wieczyste, które są odprawiane codziennie na całym świecie. „Żeby pan jeszcze ozdrowiał i mógł pracować” mówili. Trzy razy się spotkaliśmy i taki piękny prezent - mówi pan Zygmunt - Pieniądzy żadnych z tych rzeźb nigdy nie było, ale jakoś miło człowiekowi. Jest ta satysfakcja.

Żona była wielkim wsparciem

Pan Zygmunt ma dwie córki i to z nimi planuje spędzić święta. Pierwsza przyjedzie do niego jeszcze przed Wigilią i zostanie przez cały świąteczny czas. Dla rzeźbiarza to będzie kolejne Boże Narodzenie bez żony Heleny, która zmarła prawie cztery lata temu. Razem przeżyli 52 lata.

- Miała wielkie serce i można się z nią było dogadać. Tak się nam żyło, że wszystko robiliśmy swoimi rękami, od nikogo nic się nie dostało. Szkołę też postawiliśmy cegła po cegle. Żonę wykończyła nasza choroba cywilizacyjna - rak - tłumaczy pan Zygmunt, który w ostatnich chwilach życia do końca trzymał żonę za rękę.

- Umarła o tu, na wersalce. Długo rozmawialiśmy, do godziny pierwszej. Tak to jakoś jest, że na chwilę przed śmiercią człowiek ma moment, gdy lepiej się poczuje. Powiedziała: „Siedzisz tak, siedzisz przy mnie. Połóż się, weź mnie za rękę i śpij. Ja tyle leżę, to i tak nie będę spać.” No i zasnąłem. Za godzinę dwadzieścia budzę się, a ręka zimna. Nie drgnęła - tak sobie odeszła spokojnie. Pochowałem ją na cmentarzu na Piaskowej w Puławach, przy jej rodzicach, tak jak chciała. I tylko raz mi się przyśniła od swojej śmierci. We śnie ubierała się w przedpokoju. „A gdzie ty się wybierasz?” zapytałem. „A muszę jechać do Puław”. „A po co?”. „A bo jest mi tam dobrze”. „No jak ty sobie radę dasz? Nawet autobusów teraz nie ma?”, pytam. A ona tak pogłaskała mnie po ramieniu i cały czas czuję tę rękę. „Nie martw się. Poradzę sobie. Tak mi jest dobrze”, powiedziała. I już mi się więcej nie śniła. Pytała, czy



- Jestem pierwszym synem, który zrobił swoich rodziców - śmieje się rzeźbiarz, pokazując figurki swojego ojca i matki. Podobizny wykonał mając za wzór jedynie stare zdjęcia



Pan Zygmunt wspomina żonę Helenę, po której pamiątki zgromadził w izbie. Zawsze wspierała go w pasji, choć nieraz nie było to łatwe. Musiał nawet przygotować sobie specjalne wyciszone dłuto, bo stukanie młotkiem czasami przeszkadzało żonie w pracy nauczycielki. - Żona wycierpiała ze mną ponad pięćdziesiąt lat. Była dla mnie wielkim wsparciem - mówi rzeźbiarz

będę się modlił za nią. I modlę się codziennie, już czwarty rok z różańcem kończę. Tak dobrze nam się żyło, tak się zgadzaliśmy - wspomina pan Zygmunt.

Ostatni raz rzeźbił kilka lat temu, ale już brakuje mu do tego zdrowia.

- To jest naprawdę ciężka robota. Trzeba wyczuć ten kłoc drewna pod palcami. Bola mnie obie ręce i krzyż - tak odzywają się skutki wypadku w pracy. Wzrok też już

nie ten. Byłem i na rehabilitacji w szpitalu, i w sanatorium. We wrześniu kończę osiemdziesiąt lat. Żebym ja się tak czuł, jak czułem się przy siedemdziesiątce, to byłoby świetnie - mówi Kozak.

Izbę Twórczości Ludowej im. Heleny Kozak można zwiedzić w budynku byłej szkoły w Nasiłowie, pod numerem 61.

Kamil Wąsik



Świąteczne potrawy

KARP SMAŻONY



Składniki:

1 karp
sól,
pieprz,
mąka,
oliwa,
sok z cytryny,
masło

Sposób przygotowania:

Karpia oczyścić, wypłukać, pokroić w kawałki, posolić, popieprzyć, obłożyć cebulą i zostawić na 2-3 godziny. Z kawałków karpia zdjąć cebulę, obtoczyć w mące i smażyć na złoty kolor, na oleju. Wyłożyć na półmisek, pokropić sokiem z cytryny. Położyć na wierzchu trochę masła.

SAŁATKA ŚLEDZIOWA



Składniki:

0,5 kg matjasów,
1 mała cebula
3 ogórki konserwowe
2 łyżki octu
3 łyżki oliwy

Sposób przygotowania:

Wymoczone matjasy położyć na półmisek, pokropić octem. Na wierzchu położyć pokrojoną w kostkę cebulę i ogórki, skropić oliwą.



KARP W GALARECIE



Składniki:

0,5 kg karpia
1 mała marchew
1 pietruszka
1 seler
cebula
1 paczka żelatyny z przyprawami do mięs i ryb
sól
4 sztuki ziela angielskiego
1 liść laurowy

Sposób przygotowania:

Warzywa obrać, pokroić w paski, ułożyć w garnku, zalać wodą, doprowadzić do wrzenia. Włożyć oczyszczonego karpia, dodać sól i przyprawy. Gotować na bardzo małym ogniu ok. 0,5 godziny. Wystudzić, wyjąć ości, pokroić na mniejsze kawałki, wyłożyć na półmisek, udekorować i zalać żelatyną przygotowaną według przepisu na opakowaniu.

RYBA W POMIDORACH



Składniki:

0,5 kg miruny
1 duża cebula
2 łyżki koncentratu pomidorowego
0,5 szklanki oleju
sól, pieprz, ocet do smaku
liść laurowy
5 sztuk ziela angielskiego

Sposób przygotowania:

Rybę pokroić w kawałki, posolić, popieprzyć, usmażyć na oleju „na białą”. Do ¼ szklanki oleju dodać pokrojoną w grubą kostkę cebulę i zeszklić „na białą”. Dodać 1 szklankę wody, koncentrat i ziele angielskie oraz sól, cukier, ocet - do smaku. Rybę ułożyć na talerzu, zalać sosem. Najlepiej przygotować tę potrawę 2-3 dni wcześniej.



KACZKA Z GRUSZKAMI

Składniki:

kaczka wielkości ok. 1,8 kg
kilogram gruszek
garść grzanek z jasnego pieczywa
20 dkg względnie chudego boczku
tymianek - najlepiej świeży, ale może być suszony
pieprz ziółowy
sól cytrynową (albo skórkę od cytryny)
dużą igłę i grubą, białą nić.

Przygotowanie:

Kaczkę myjemy starannie. Obcinamy końcówki skrzydeł. Nacieramy z każdej strony tymiankiem, pieprzem i solą, po czym odstawiamy na noc do lodówki. Można też np. odciąć kuper, usunąć nadmiar tłuszczu, podziurawić skórę, by tłuszcz łatwiej się wytapiał. Boczek i grzanki kroimy w kostkę. Gruszki obieramy, kroimy na pół, wybieramy gniazda nasienne i kroimy w dużą kostkę.

Gotowanie: Gruszki, grzanki i boczek umieszczamy wewnątrz kaczki. Jeśli farszu trochę zostanie, możemy próbować upchać go cienką warstwą również pod skórą na piersiach. Na koniec zaś chwytamy igłę i nić i kaczkę otwór starannie zaszywamy. Piekarnik rozgrzewamy do 120 stopni. Kaczkę wkładamy albo do rękawa foliowego albo też do solidnej, ciężkiej brytfanny z pokrywą i umieszczamy w piecu. Najpierw należy piec ją godzinę w stosunkowo niskiej temperaturze, dopiero później podkręcić piec do 160 stopni. Na koniec zaś zdejmujemy pokrywę bądź rozcinamy rękaw, polewamy kaczkę obficie wytopionym tłuszczem, podnosimy temperaturę do 180 stopni i kilka minut czekamy, aż skóra stanie się brązowa. Wtedy piekarnik wyłączamy i pozwalamy mięsu pół godziny odpocząć.



KOMPOT Z SUSZU OWOCÓW

Składniki:

10 dag gotowego suszu (jabłka, gruszki, śliwki, morele)
1 litr wody
cukier
kwasek cytrynowy do smaku

Sposób przygotowania:

Zagotować 1 litr wody z suszem, dodać cukier i kwasek - do smaku. Gotować jeszcze chwilę.



ŚLEDZIE W ŚMIETANIE

Składniki:

0,5 kg matjasów
1 mała cebulka
0,5 litra kwaśnej śmietany
sól, cukier, ocet

Sposób przygotowania:

Wymoczone matjasy pokroić w kawałki. Cebulę - w piórka, posolić, dolożyć do śledzi, skropić octem i wymieszać. Do śmietany dodać sól i cukier, wymieszać, dodać do śledzi. Wymieszać. Wyłożyć na miseczkę.



KAPUSTA Z GROCHEM

Składniki:

0,5 kg kapusty kwaszonej
20 dag grochu
2 łyżki masła
1 mała cebulka
sól, pieprz

Sposób przygotowania:

Kapustę ugotować, groch namoczyć i ugotować. Masło przysmażyć z cebulką, odcedzoną kapustą i grochem. Posolić, popieprzyć do smaku, wymieszać.





ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



Gra przestępców, kiboli albo dresiarzy

Łukasz, chuligan z ekranu

Łukasz Mućka, 22-latek z Zimnej Wody pod Łukowem, występuje w serialach, a w przyszłym roku będzie można go zobaczyć w trzech filmach kinowych. Wszystko to osiągnął w rok i mówi, że taki jest jego pomysł na życie.

Historia Łukasza nie zaczyna się jak wspomnienia znanych aktorów. Nigdy nie lubił występować. W szkole starał się unikać szkolnych akademii. Przygodę z pracą przed kamerą zaczął od... ciekawości.

Uparty statysta

Jak mówi, pewnego dnia pomyślał sobie, że fajnie by było przekonać się na własne oczy, jak plan filmowy wygląda od kuchni, i może zobaczyć później siebie na ekranie. Jesienią ubiegłego roku znalazł na Facebooku informację o castingach organizowanych w całej Polsce przez agencję aktorską z Wrocławia.

- Przeczytałem, że za dwa tygodnie będzie taki casting dla wszystkich chętnych w Siedlcach, więc się zgłosiłem - wspomina. - Na miejscu zobaczyłem sporo ludzi. Kiedy przyszła moja kolej, usłyszałem, jaką scenkę mam odegrać własnymi słowami. To był gość przesłuchiwany na policji, bo zabił gwałciela swojej siostry. Zza kamery obserwowała mnie kilkusobowa ekipa, a jeden z jej członków odgrywał przesłuchującego.

Po castingu Łukasz Mućka zostawił agencji swój numer telefonu. Nikt się jednak do niego nie odezwał.

- Może nie przypadłem do gustu, a może to przez to, że niedługo potem zmieniłem numer? Nie wiem - mówi.

W serialu „Na ratunek 112” grałem gościa, który chce sprzedać dziewczyny do domu publicznego za granicą, a jedną nawet biłem

Jednak chęć sprawdzenia, jak to jest być na planie, mu nie minęła. Na początku tego roku napisał na Facebooku do tej samej agencji. Dostał odpowiedź, że następnego dnia, jeśli tylko chce, może pojechać do Warszawy, bo potrzebny jest statysta o aparycji chuligana. Pojechał i tak w lutym tego roku zaliczył pierwszy występ przed kamerą.

- Chyba wpadłem w oko i pasowałem do roli czarnych charakterów - śmieje się.



Z Łukaszem Simlatem na planie filmu „Boże Ciało”

Później jeszcze dwa razy statystował w serialach. Kiedy pierwszy raz pojechał do Wrocławia zagrać rolę epizodyczną, został na epizod także w następnym serialu, gdzie potrzebowano odtwórcy roli kibola. Razem zrobił się z tego tydzień pracy.

Biję albo noszę zwłoki

Jak wygląda praca na planie polskiego serialu?

- Zdjęcia są zwykle w Warszawie, Wrocławiu albo Krakowie - opowiada Łukasz Mućka. - Dojeżdżającym produkcja opłaca hotel i koszty podróży, więc czasem mam za darmo weekend. Rano o wyznaczonej godzinie zbiórki wszyscy podpisują umowy i idą do garderób, gdzie dostają kostiumy albo mają robioną charakterystykę. Mnie robiono blizny, żeby wyglądał na wprawionego w bójkach. Potem się czeka, zwykle krótko, i po zagraniu swojej sceny ma się już wolne. Bywa, że obsługa trwa kilka godzin albo dana scena zostaje całkiem odwołana, bo jest za późno - dodaje.

Łukasz zagrał osiem epizodów w serialach, głównie parodokumentach. Nie we wszystkich serialach pojawia się w napisach końcowych, ale można go znaleźć na przykład na liście płac „Septagony” stacji TV4. Kilka miesięcy po „debiucie”, latem tego roku, miał pierwszą rolę mówioną. Zwykle obsadzany jest „po warunkach”.

- Gram przestępców, kiboli albo dresiarzy, czyli gości, których nie chciałoby się spotkać na ulicy. Tylko w serialu fabularnym „Ślad” dla Polsatu wyjątkowo byłem... policyjnym patologiem. Głównie przenosiłem osoby grające zwłoki, a w jednej scenie rozmawiałem z policjantem - opowiada, nie kryjąc uśmiechu. - W innych serialach zdarzały mi

się sceny bójki. Musieliśmy się uczyć choreografii, bo określony cios musi być zadany we właściwym momencie. Nie bijemy się naprawdę, ale na ekranie musi być wiarygodnie. Najtrudniejsza aktorsko rola? Serial „Na ratunek 112”. Byłem wśród gości, którzy chcą sprzedać dziewczyny do domu publicznego za granicą, a jedną z nich nawet biłem. Trochę mi nie pasowała ta rola, bo nigdy nie uderzyłem kobiety, ale na pewno dużo się nauczyłem. A aktorskie marzenie? Chciałbym kiedyś zagrać w komedii... - wzdycha.

Pierwszy z Lubelszczyzny

Granie przed kamerą podoba się Łukaszowi.

- Emocje, które trzeba oddać, to ciężki kawałek chleba. Zdarza się, że reżyser poprawia i trzeba zagrać inaczej. Wtedy powtarza się do skutku. I chyba warto, bo przy kolejnym serialu takie uwagi okazują się bardzo pomocne. Potem granie przychodzi już łatwiej, bo na początku człowiek myśli tylko o tym, żeby powiedzieć swoją rolę we właściwym momencie i się nie pomylić. Teraz kiedy mam więcej doświadczenia, robię to na luzie - opowiada.

Wśród statystów i epizodystów poznał fajnych ludzi. Z kilkoma ma kontakt na Facebooku.

- Jest też trzy lata młodszy ode mnie znajomy, którego spotkałem na kilku różnych planach. Ale nie poznałem nikogo z Lubelszczyzny, kto też by grał. Chyba jestem pierwszy - śmieje się Łukasz Mućka.

Kinowy i internetowy

22-latek z Zimnej Wody wystąpił też w trzech filmach, które będą miały premierę w 2019 roku. W czerwcu było to „Boże

Ciało” Jana Komasy z udziałem między innymi Łukasza Simlata. Później Łukasz pracował na planie biografii nieżyjącego rapera Tomasza Chady.

- Po filmach widać większy budżet. W serialach dzień zdjęciowy to średnio osiem scen, a w filmie dwie lub trzy - zdradza.

Jak dodaje, największa dotychczas rola przypadła mu w filmie „Supernowa”. To dramat w reżyserii debiutanta Bartosza Kruhlika o wypadku na drodze, którego akcja rozgrywa się w ciągu jednego dnia. Łukasz Mućka gra w nim cwaniczka.

- Wszystkich dni zdjęciowych było 13, a ja miałem aż osiem, bo jestem w większości scen. Jednak tekstu do zagrania nie było dużo - opowiada. - W filmie występują Marcin Hycnar i Jerzy Janeczek, który grał w filmie „Sami swoi”. Większość znanych aktorów to normalni ludzie. Nie wywyższają się. Jedzą w barze z resztą obsady - dodaje.

Większość znanych aktorów to normalni ludzie. Nie wywyższają się. Jedzą w barze z resztą obsady

Łukasza można też będzie wkrótce zobaczyć w dwóch dokumentach i kilku filmach tworzonych przez youtuberów.

- Twórcy kanału Abstrachuje robili serial o gangach, trochę komediowo, a trochę na poważnie. Profesjonalna produkcja - ocenia. - Miałem też propozycję od WIP Bros, ale nie pasował mi termin.



Łukasz z Ewelina Ruckgaber, serialową Natalią Nowak z „Gliniarzy”



Łukasz gra przestępców, kiboli albo dresiarzy, czyli gości, których nie chciałoby się spotkać na ulicy. Na zdjęciu z Natalią Sławińską w „Dlaczego ja?”

Chciałby jak najdłużej

Jak mówi Łukasz, na granie w filmach i serialach można zarobić, jeśli wypada dużo dni zdjęciowych:

- Nie da się ukryć, że na planie pieniądze są większe niż w zwykłej pracy. Dlatego sporo ludzi potrafi się z tego utrzymywać, zwłaszcza jeśli mieszkają w dużym mieście i nie muszą dojeżdżać. Ja sam na razie nie jestem nigdzie zatrudniony. Granie to dla mnie sposób na życie, chciałbym się tym zajmować jak najdłużej. Myślałem o warsztatach aktorskich. Chciałbym mieć więcej umiejętności, a poza tym świadectwo ukończenia takiego kursu na pewno pomaga w szukaniu kolejnych ról.

Łukasz Mućka, choć wciąż bez aktorskiego „papierka”, lubi oglądać siebie na ekranie.

- Staram się zobaczyć w telewizji każdy „mój” odcinek. Kiedy widzę, jak zagrałem, zdarza mi się pomyśleć: „Mogłem to zrobić lepiej” albo „To źle powiedziałem” - mówi. - Na pewno też pójdę do kina na filmy z moim udziałem. Wiem, że zostanę za-

proszony na festiwalową premierę „Supernowej”, która odbędzie się w styczniu lub lutym.

A jak na jego pasję reagują inni?

- Mama i dwóch braci jak najbardziej wspierają - odpowiada Łukasz Mućka. - Wiedzą, że traktuję to poważnie. Kiedy mówię im, w którym odcinku danego serialu można mnie zobaczyć, to w miarę możliwości oglądają. Najbliżsi znajomi też śledzą. A dalsi? Mieszkańcy mojej wsi często mnie zaczepiają. Niektórzy żartują ze mnie, że chcę być gwiazdą kina, ale z wrogością się nie spotkałem.

Co dalej? Łukasz czeka na zdjęcia do wiosennych serii i jest pewien, że agencje zadzwonią do niego z propozycjami.

- Na razie nie odrzuciłem żadnej roli, chyba że nie pasował mi termin. A czy jest taka, której bym nie zagrał, nawet za dużą stawkę? Na pewno pedofila albo gwałciela. Wiadomo, że to tylko film, ale nie chciałbym być kojarzony z takimi osobami - kończy „chuligan z ekranu”.

Bartosz Szumowski

Buddyjska metoda rewolucją w walce z nieustającym bólem

Pan Dariusz (l. 68) z Mrągowa nie był zachwycony, gdy syn dał mu neorefleksyjne wkłady, które miały pomóc mu w złagodzeniu bóli zwyrodnieniowych stawów. Wyśmiał je i nie chciał ich nosić – wszystko zmieniło się, gdy przez ból nie mógł samodzielnie pójść do toalety...

Świąteczna
cena
+ wysyłka
GRATIS!

MEDYCYNĄ DALEKIEGO WSCHODU!



Pan Dariusz szybko pożałował, że zakupił z pomysłu syna, ponieważ ku jego zdziwieniu ból minął natychmiastowo i bezpowrotnie!

„Wezmę pożyczkę, oddam wszystkie oszczędności, by pozbyć się tych ciągłych katuszy! Przepisywano mi już różne maści, tabletki i plastry, wszystko na nic... Od syna otrzymałem dwie pary neorefleksyjnych wkładów wykonanych z indyjskiego neodymium (magnesy działające 20 razy silniej, niż popularne leki przeciwbólowe). Od początku zastanawiałem się, czy to naprawdę może działać? Czego bym nie próbował, nic nie pomagało. „Ty stary głupku! Nie bądź naiwny! W co Ty próbujesz uwierzyć?! – pomyślałem, pukając się w głowę.

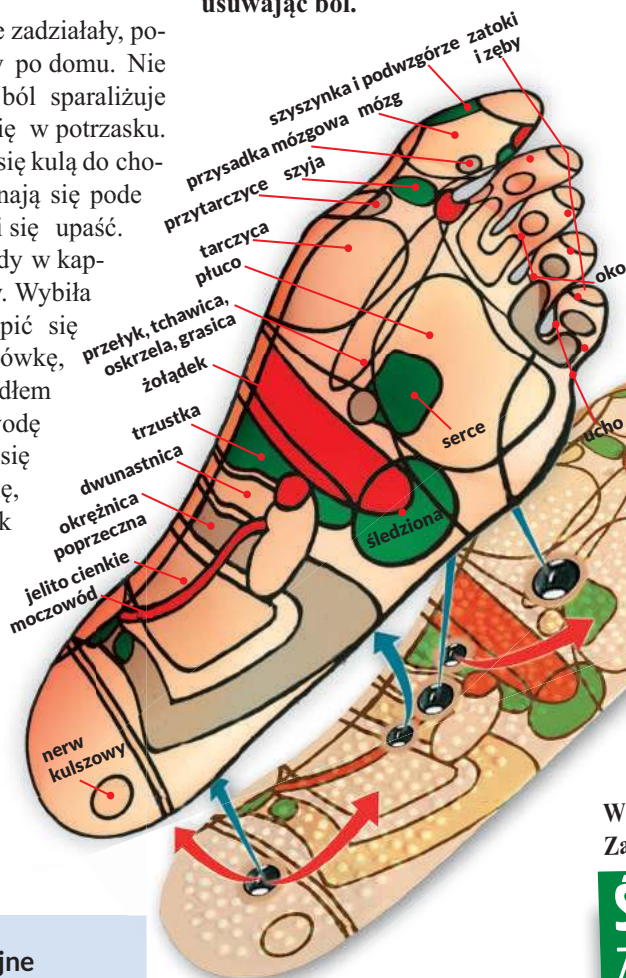
Przez ten diabelski ból doszło do tego, że żona musiała mi pomagać zakładać kapcie. Było naprawdę źle, nie miałem wyboru i zdesperowany musiałem spróbować.

Na wypadek, gdyby nie zadziałały, postanowiłem nosić wkłady po domu. Nie chciałem ryzykować, że ból sparaliżuje mnie na ulicy i znajdę się w potrzasku. Na co dzień wspomagam się kulą do chodzenia, często z bólu uginają się przede mną kolana i zdarza mi się upaść. Od kiedy włożyłem wkłady w kapcie, upłynęły trzy godziny. Wybiła dwunasta, to czas, by napić się kawy i rozwiązać krzyżówkę, taki mały rytuał. Poszedłem do kuchni, by wstawić wodę na kawę. Przechadzając się po niej, zorientowałem się, że kulę zostawiłem obok telewizora. Do kuchni muszę zejść po schodach, a dotarłem tam bez jej pomocy. Nie mogłem w to uwierzyć, bo od 10 lat nie opuszczałem jej na krok! To niesamowite, ale bez bólu doszedłem tam o własnych siłach! Dawno

nie byłem w takim szoku! Zadzwoń do syna i powiedz – nie wiem, co Ty mi dał, ale nie oddam tego cuda nikomu!” – wspomina podekscytowany Pan Dariusz.

Tajemnica pradowej metody

Akupresura znana jest od wieków. Technika ta rozwijała się w klasztorze Shaolin, gdzie Mnisi wykorzystując medycynę naturalną, opracowali mechanizm refleksologii. Uciskając odpowiednie fragmenty na stopie, mózg ludzki otrzymuje precyzyjną informację o lokalizacji wszelkiego rodzaju bólu, nie tylko kolan. **Pobudzając receptory, powoduje rozszerzenie naczyń krwionośnych na skórze, dzięki czemu dociera do nich większa ilość tlenu i substancji odżywczo-regeneracyjnych. Zmniejsza się napięcie mięśni, co niszczy dolegliwości, doszczętnie usuwając ból.**



czy zapalenie pęcherza nie ma znaczenia! Stymulując zakończenia nerwowe stopy, blokujemy przyczynę bólu, wyciszając jego impulsy i poprawiając pracę każdego organu!

Specjalista do spraw refleksologii Yao Masuko, twórca wkładek wyjaśnia: „Przez tysiące lat refleksologia ograniczała się do technik manualnych. Do dziś tradycjoniści robią to za pomocą dłoni, jednak po pierwsze – trzeba dokładnie znać mapę ciała, czego specjaliści uczą się przez lata, a po drugie – wymaga to specjalnych zdolności manualnych. Skonstruowałem te wkłady, by dać szansę pozbyć się bólu osobom, które nie mają możliwości wizyty u specjalisty (refleksologa bólu). **Poprzez wbudowane we wkłady magnesy, kuracja jest niezwykle szybka i precyzyjna. Nano-pole magnetyczne uderza bezpośrednio w obolałe tkanki, usuwa stany zapalne, a pobudzając mikrokrążenie krwi w naczyniach włosowatych przyspiesza gojenie się ran.**

Do wewnętrznych testów klinicznych wybraliśmy różne przypadki bólu, na które nic nie pomagało. W 76% przypadków objawy ustąpiły już pierwszego dnia, a po tygodniu 97% badanych przestało odczuwać całkowicie każdy rodzaj bólu, bez względu na jego lokalizację.

Wkładasz i po bólu ani śladu!

Nie ważne, czy sprawcą Twojego bólu jest artretyzm, reumatyzm, chroniczny ból głowy, stopa cukrzycowa, wypadkowy uraz, rwa kulszowa czy schorzenie innego z organów. Od teraz, by raz na zawsze pozbyć się bólu, wystarczy umieścić wkłady neorefleksyjne w butach i regularnie

w nich chodzić. Połączenie odpowiednio dobranej, bezpiecznej siły nano-impulsów i refleksologii pozwala nieprzerwanie korzystać z przeciwbólowej kuracji Yao Masuko, w domu, pracy, czy stojąc na mszy w kościele, przeciwdziałając ponad 40 przyczynom bólu.

„Wstąpiło we mnie nowe życie!”

„Bóle dokuczały mi już praktycznie w każdym kawałeczku ciała. Pigułki

przeciwbólowe przestały na mnie działać, a leczenie każdej bolącej części ciała kosztowało mnie majątek. Powoli traciłam nadzieję na normalne życie. Te same wkłady, ale o jeszcze większej mocy magnesów polecił mi lekarz. Twierdził, że mają blisko 100% skuteczności, a dodatkowo nie obciążą wątroby i nerek, tak jak to mają w zwyczaju wszelkiego rodzaju proszki. Po 15 dniach noszenia okazało się, że to nie były tylko puste słowa i kolejne czcze obietnice! To zdumiewające, ale gdyby nie te niepozorne neorefleksyjne wkłady, chyba zabiłby mnie ten wyniszczający ból! Znowu poruszam się normalnie, a po cierpieniu przez zniszczone latami pracy kolana, mięśnie, biodra, a nawet kręgosłup dzisiaj nie ma dosłownie ani śladu – to jest jakieś istne namaszczenie! Minął rok, odkąd korzystam z buddyjskiej metody i... Wszelkiego rodzaju bóle całkowicie odeszły w zapomnienie, a „uroki” starości chyba w końcu odeszłałam na bezterminowy urlop!”

Halina C. (71 l.) z Polanicy-Zdrój

UWAGA! Neorefleksyjne wkłady wielokrotnego użytku **utrzymują właściwości przeciwbólowe aż 60 lat** – gdy ból minie, zachowaj wkłady, by użyć ich ponownie na wypadek, gdyby dopadł Cię ból innego rodzaju. To bez znaczenia, czy zaboli Cię głowa, plecy, barki, wątroba czy skronie – przekonała się o tym jako jedna z pierwszych Pani Halina z Polanicy-Zdrój.

Wkłady neorefleksyjne otrzymasz wyłącznie w telefonicznej sprzedaży Klubu Seniora. Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

ŚWIĄTECZNA PROMOCJA!
ZADZWOŃ I POPROŚ O DARMOWĄ WYCENĘ

Pierwsze 150 osób, które zadzwoni do 29 grudnia 2018 r., dostanie **ŚWIĄTECZNĄ ZNIŻKĘ** oraz **CAŁKOWICIE DARMOWĄ WYCENĘ**. Wszystko po to, by decydując się na zakup, otrzymać produkt korzystny cenowo i w 100% skuteczny w walce z przewlekłym bólem i schorzeniami. **Dostawa GRATIS!**

Zadzwoń: 81 300 35 65

Pon. - pt.: 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-18:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

REKLAMOWANE W
TV

Wkłady neorefleksyjne zawierają magnesy wielokrotnego użytku, o mocy **970 Gaussów**. Umieszczasz je w butach i zapominasz o bólu. **Idealne do każdego rodzaju obuwia.**

Ogromną zaletą neorefleksyjnych wkładów jest potwierdzona badaniami skuteczność walki z każdym rodzajem bólu lub schorzenia. To, czy bolą Cię kolana, biodra, kręgosłup, żołądek, wątroba, masz migrenę, niestrawność,



ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



Nie rozniesiono ich na pałkach - wyszli z podniesionymi czołami

Na Lubelszczyźnie najdłużej w wojennym strajkowały puławskie



Bramy wjazdowe do zakładu i poszczególne części produkcyjne w czasie strajku były udekorowane banerami i biało-czerwonymi flagami. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności” Ziemi Puławskiej” wydana przez NSZZ „Solidarność” Z. Puławskiej



Podczas strajku ruch na bramach zakładowych został zatrzymany. Nie można było wjechać i wyjechać, a samochody musiały czekać do zakończenia strajku. Osoby przynoszące żywność dla strajkujących przekazywały artykuły przed zakładem. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności” Ziemi Puławskiej”

Zostałem zwolniony z pracy i miałem wilczy bilet. Przez lata nikt mnie nie chciał zatrudnić - wspomina Lech Pieprzka, który w grudniu 1981 roku do ostatniego dnia uczestniczył w strajku w puławskich azotach.

O strajku postanowiono na wielkim wiecu

W grudniu 1981 roku w całym kraju coraz bardziej dawało się odczuć napięcie i pojawiały się pierwsze głosy o tym, że władza chce siłowo rozliczyć się z „Solidarnością”. Faktycznie w nocy z 12 na 13 grudnia gen. Wojciech Jaruzelski wprowadza Stan Wojenny, a „Solidarność” zostaje zdelegalizowana. Wielu działaczy jeszcze w nocy zostaje internowanych. W Puławach, jak wynika z informacji w pierwszym numerze biuletynu strajkowego Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego „Ziemi Puławskiej”, SB i MO aresztowało 19 osób, w tym Zdzisława Kudyka, który w Zakładach Azotowych przewodniczył Komisji Zakładowej „Solidarność”.

W zakładach strajk nie wybuchł od razu 13 grudnia, mimo nieśmiały prób. Dopiero w poniedziałek, 14 grudnia o godz. 7 w hali zakładu mechanicznego odbył się wielki wiec, który zebrał blisko tysiąc pracowników. Jednocześnie proklamowano strajk okupacyjny, w którym udział miały wziąć wszystkie podstawowe jednostki produkcyjne zakładów: Amoniak I, Amoniak II, Saletra Amonowa, Mocznik i Kaprolaktam. Przewodniczącym strajku został Zygmunt Woźny. W poszczególnych jednostkach sterownie i budynki administracji wypełniły się strajkującymi. W poniedziałek powołano również Komitet Strajkowy

w składzie: Zygmunt Woźny, Zenon Benicki, Jerzy Saniewski, Jan Okoń, Józef Stopka, Stanisław Dębicki.

Jakie były postulaty strajku? Przede wszystkim domagano się odwołania stanu wojennego i przywrócenia legalnej działalności NSZZ „Solidarność”. Postulowano uwolnienie internowanych, w tym przewodniczącego KZ, Zdzisława Kudyka. Ostatnim postulatem było niewyciąganie konsekwencji wobec uczestników strajku.

Podwyższone ryzyko

Z racji chemicznego charakteru zakładu, strajk w Puławach przebiegał w szczególnych warunkach i z najwyższą dbałością o kwestie bezpieczeństwa. Cały teren zakładu był pilnowany dniem i nocą przez straż związkową. Obawiano się prowokacji i akcji sabotażu - do zakładu mogły przedostać się osoby przysłane przez władze i doprowadzić do awarii lub wydostania niebezpiecznych substancji, a winę przypisano by strajkującym. Chemia była jednak dla strajkujących również kartą przetargową.

- Osoby kierujące strajkiem z pełną świadomością wykorzystywały fakt, że ZAP to zakład chemiczny. Tą kartą można było odsunąć rozwiązanie siłowe, bo zawsze istniała groźba celowego lub przypadkowego uszkodzenia instalacji, wycieku niebezpiecznych substancji itp. Prawda była taka, że produkcja była nastawiona na minimum i zbiorniki podobno były puste, jednak nie wszyscy, zwłaszcza władza, o tym wiedzieli - tłumaczy w rozmowie ze „Wspólnotą” Robert Och, puławski historyk.

Chemiczną aparaturę wykorzystano również ostatniego dnia strajku, gdy na teren zakładu wkroczyła milicja i wojsko.

- Żołnierze są głodni, bez pa-pirosów. Ściskają z łękiem gaz-

-maski. [...] I wtedy dla postraszenia tego zbrojnego ugrupowania niespodziewanie dla niego uruchomione zostają syreny zakładowe, upusty parowe na elektrociepłowni i inne urządzenia. Cały zakład aż drży, a jak sądziliśmy, w portkach niejednego ZOMO-wca było pełno, nieznany im teren, zaparowana okolica, płatanina rur, wielkie aparaty i urządzenia - wspomina Józef Stopka w książce „25 lat Solidarności Ziemi Puławskiej”.

Nie doczekali księdza, ale mieli krzyże

Na wszystkich punktach dzień strajkowy rozpoczynał i kończył się wspólną modlitwą-apelem, który prowadził Henryk Sztaba. Księdza nie było, choć próbowano go sprowadzić.

- Reżim był niesamowity i ciężko było coś takiego zorganizować. Trwały rozmowy, żeby sprowadzić księdza na zakłady, ale w międzyczasie nasze modlitwy prowadził jeden z pracowników wykonali te krzyże. Jeden z nich zawiesiliśmy na bramie nr 1. To było po to, by nadać charakter religijny w naszym zakładzie - wspomina Jan Okoń, który przy każdej rocznicy o wydarzeniach 1981 roku opowiada podczas spotkań z młodzieżą, organizowanych w I Liceum Ogólnokształcącym przez nauczyciela historii Tomasza Kraszewskiego. Jak się później okazało, w niedzielę 20 grudnia na zakład miał zostać przyprowadzony ksiądz, by odprawić mszę dla strajkujących, jednak w sobotę odbyła się pacyfikacja.

Inne strajki rozgromione, ludzie w łęk

W kolejnych dniach strajku nastroj był coraz gorszy - załoga

14 grudnia o godz. 7 w hali zakładu mechanicznego odbył się wiec, który zebrał blisko tysiąc pracowników. Proklamowano strajk okupacyjny

otrzymywała informacje o pacyfikacji kolejnych strajków, a część wiadomości była zmanipulowana.

- Środa. Atak na Kopalnię Wujek. Zginęło dziewięciu górników, a do nas docierały informacje o setkach zabitych i tysiącach rannych w zapełnionych szpitalach. To nie dodawało nam otuchy. Zebrał się i rozważaliśmy, co robić. Strajk był cały czas dobrowolny. Wydaje mi się, że większość została. Wielu ludzi nie wytrzymało - byli zawały, były płacze matek i żon, apele przez radiowęzeł - opowiada Zenon Benicki.

- Informacje o rozbiciu zakładów w Kraśniku, Świdniku i Lublinie docierały do ZAP, a pod bramy ścigały siły do pacyfikacji. Strajkujący zdawali sobie sprawę, jak to może się zakończyć i nic dziwnego, że z pięciu strajkujących wydziałów do końca pozostały tylko dwa: Amoniak II i Kaprolaktam - tłumaczy Robert Och.

Wojsko musiało obstawiać strajkujących przed agresywnymi zomowcami

Ostatnim dniem strajku była sobota 19 grudnia. Około godz. 13-14 przed zakładami zaczęło zbierać się wojsko i milicja. Pojawiała się duża kolumna ciężarówek, autobusów i pojazdów opancerzonych, którymi przyjechały wielkie siły przeznaczone do pacyfikacji strajku. Oddziały miały już w tym doświadcze-



W czasie strajków Straż Zakładowa została wzmocniona patrolami straży związkowej. Dniem i nocą patrolowano cały teren zakładu. Pilnowano, by żadna z nieupoważnionych osób nie miała dostępu do instalacji. Strajkujący obawiali się prowokacji ze strony władz. Zdjęcie z roku 1981. Źródło: książka „25 lat „Solidarności” Ziemi Puławskiej”

Robert Och

Okiem historyka - Strajkiem żyło całe miasto i okolica

Zakłady Azotowe w Puławach miały strategiczne znaczenie dla państwa. Fabryka Łożysk Tocznych w Kraśniku, Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie, Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL Świdnik i właśnie ZA Puławy - to były największe i najsilniejsze zakłady przemysłowe na Lubelszczyźnie, dlatego nic dziwnego, że stały się najsilniejszymi ośrodkami strajkowymi po wprowadzeniu Stanu Wojennego. Trudno powiedzieć, ile osób brało udział w strajku. Opierając się na informacjach Szluby Bezpieczeństwa można powiedzieć, że było to około trzy tys. osób, czyli naprawdę duża grupa pracowników. Trzeba pamiętać, że oprócz Azotów do strajku 14 grudnia przystąpiły również zakłady „okołozotowe”, które współpracowały z ZAP - to był Techpan, Mostostal i Montochem. Na Kaprolaktamie wśród strajkujących byli obecni również pracownicy Instytutu Nawozów Sztucznych - około 30 osób. 14 grudnia kilkugodzinny strajk odbył się również w Zakładach Futrzarskich w Kurowie - przystąpiło 350 osób z pierwszej zmiany. Jednak w większości były to kobiety i strajk szybko spacyfikowano. W tym momencie Azoty faktycznie były centrum strajkowym, ale w samym mieście mieliśmy wiele akcji protestacyjnych, które przyjmowały różny charakter. Były akcje poparcia dla ZAP, wywiezanie transparentów, druk ulotek. Takie akcje miały miejsce na pewno w Budochemie, IUNG-u, PPBO „Przemysłówka”. DO tego w wielu zakładach i środowiskach prowadzona była akcja pomocy żywnościowej. Bardzo duża pomoc poszła od pracowników żelaznicy, którzy mieli dostęp do dużych ilości mięsa. Strajkujących na zakładach wspierali również rolnicy - były przypadki, że gospodarze indywidualnie przywozili całe oprawione tuczniki. Ta pomoc szła z różnych stron i to był wyraz wsparcia i solidarności mieszkańców Puław ze strajkującymi. 17 grudnia - Hortex w Rykach rozpoczyna strajk solidarnościowy z ZAP - trwał dwa dni

nie, po brutalnym potraktowaniu strajkujących w innych zakładach. Wkrótce siły wojska, ZOMO i ORMO przystąpiły do działania.

- Amoniak został rozbity siłowo. ZOMO wyważyło bramę do sterowni wózkami elektrycznymi. Kaprolaktam się obronił, ale roz-

poczęto rozmowy i zdecydowano o godnym wyjściu (strajkujący porozumieli się z pułkownikiem Łępkowskim, komisarzem wojskowym, który zapewnił im bezpieczne wyjście z zakładu - przyp. red.) Kolumnę wychodzących strajkujących osłaniali żołnierze, bo ZOMO-wcy rwali się do bit-

w stanie skie Azoty

**Jan Okoń**

członek komitetu strajkowego w 1981 r.

Ludzie bali się, że będą ofiary

Rzucili się na nas, na Zakłady, potężną siłą i ludzie bali się, że mogą być ofiary. Byłem w Komitecie Strajkowym i rozważaliśmy tak, by nie było ofiar. I tak się stało, że my, jako organizatorzy, oczywiście ponieśliśmy konsekwencje - byliśmy zwolnieni z pracy i aresztowani - ale ludzie ze strajku, oczywiście pod eskortą, rozeszli się do domów. A jak zostaliśmy uwolnieni, to już nie daliśmy za wygraną, tylko dalej działaliśmy, żeby tę niesłuszną władzę obalić

**Lech Pieprzka**

uczestnik strajku

Podczas strajku modliliśmy się

Było bardzo zimno i często zmienialiśmy się na posterunku. Docierały do nas informacje z innych zakładów i spodziewaliśmy się, że wkrótce nastąpi jakieś rozwiązanie. Byłem dyspozytorem mocy. Strajkowałem do samego końca. Z mojej grupy 30 osób zostały tylko dwie. Ludzie nie wytrzymywali presji. Mnie też wyganiano, bo akurat wtedy urodziło mi się trzecie dziecko, a żona nie miała żadnych środków do życia. Poniosłem konsekwencje, bo zostałem zwolniony z pracy i miałem wilczy bilet. Przez lata nikt mnie nie chciał zatrudnić i musiałem założyć własną firmę

**Jan Wawer**

uczestnik strajku

Mówili nam: Nie macie szans

Mieliśmy bardzo szczegółowe informacje ze Śląska z tragicznego przebiegu pacyfikacji Kopalni Wujek, a także ze Świdnika, bo zapomniano wyłączyć u nas telefaks. Jeden z dyrektorów powiedział mi, że decyzja zapadła i na pewno będzie oddział z ostrą amunicją. „Będą takie siły, że nie ma tu szans” mówił. Był dylemat, co z tym zrobić

ki (według świadków byli pijani lub czymś ich odurzono - przyp. red.). Z zakładów wyszło około 900 osób, czyli naprawdę wielka grupa. To też była demonstracja siły - nie uciekli, nie rozbiegli się, nie zostali rozniesieni na pałkach, tylko wyszli w kolumnie z podniesionymi czołami, wsiedli do autobusów i rozjechali się do miasta. To, że później były represje, aresztowania i zwolnienia z pracy, to już inna sprawa - tłumaczy Robert Och.

**Zenon Benicki**

członek komitetu strajkowego w 1981

Cały czas ogrzewaliśmy miasto

13 grudnia rano jechałem do chorego ojca w kierunku Warszawy. Pamiętam jak w kierunku Lublina jechała kolumna wozów pancernych. Zaczynał się coraz większy mróz. Wieczorem przyjechałem na 22 do pracy i w gronie pracowników zaczęliśmy rozmawiać jak się przeciwstawić temu Stanowi Wojennemu. Ustaliliśmy, że spotkamy się rano o 7:00 i ludzie zadecydują. Było chyba tysiąc osób. I zdecydowaliśmy, że strajkujemy. Ale ogrzewaliśmy całe miasto, a nie chcieliśmy odciąć dopływu ciepła dla mieszkańców. Więc zdecydowaliśmy, że obniżymy obciążenie instalacji do minimum w ramach protestu, a jednocześnie ciepło płynęło do miasta. Kierownictwo nam nie pozwalało, mowy nie było. Ale poszedłem do kierownika i powiedziałem mu, że biorę pełną odpowiedzialność za to, co się dzieje.

Zakłady Azotowe w Puławach wytrzymały sześć dni (14-19 XII) - najdłużej na Lubelszczyźnie.

Kamil Wąsik

Śluby ubóstwa, posłuszeństwa i czystości na wieki, a potem do Peru



Lubiłam spotykać się z przyjaciółmi i chodzić na zabawy

Modlitwę konsekracyjną prowadzą przybyli na tę uroczystość kapłani

S. Katarzyna Kostrubiec pochodzi z Łęcznej, przed 10 laty wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi. W tym roku złożyła w Łęcznej, w swojej rodzinnej parafii, śluby wieczyste.

Na ślubach wieczystych otrzymujemy obrączkę, znak przynależności do Chrystusa

moment.

Minęły lata i nadszedł kolejny znaczący moment...

Dla mnie był to wspaniały dzień i cieszę się, że mogłam przeżyć go w naszej parafii, bo tutaj stawiałam pierwsze kroki w życiu młodego chrześcijanina. W naszym zgromadzeniu przygotowanie do tego wydarzenia trwa 10 lat. Kiedy przychodzimy do nowicjatu otrzymujemy habit zakonny, przy pierwszych ślubach znak zgromadzenia, którym jest wizerunek krzyża na kuli ziemskiej. Oznacza on, że jesteśmy gotowe iść na cały świat, by głosić Dobrą Nowinę. Na ślubach wieczystych otrzymujemy obrączkę, znak przynależności do Chrystusa.

Ze ślubami wieczystymi wiąże się otrzymanie krzyża misyjnego oraz posłanie misyjne.

– Moim posłaniem jest prowincja Peru. Przed ślubami wieczystymi odbyłam, tak jak i inne siostry, rozmowę z przełożoną generalną, wtedy każda z nas może powiedzieć, gdzie się chce być posłana, ale będąc w gotowości pójścia tam, gdzie się jest potrzebną. Moim pragnieniem było RPA, ale Peru też przyjąłam z radością.

Czym się dotychczas zajmowałaś w zgromadzeniu?

– Głównie pracowałam w kuchni. W domu rodzinnym zwykle wolałam sprzątać, a moja siostra gotowanie, kiedy więc zo-



Krzyż misyjny swojej parafiance wręcza proboszcz parafii św. Barbary ks. Andrzej Lupa



S. Katarzyna przyjmuje z rąk przełożonej prowincjalnej s. Małgorzaty Książek obrączkę ślubną

stałam skierowana do pierwszej wspólnoty i usłyszałam, że będę tam pracowała w kuchni, to tak się przestraszyłam, że nie mogłam spać. Uczylałam się wszystkiego od podstaw, ale dzięki temu odkryłam piękno służby w prostocie. Dzisiaj uważam, że gotowanie jest czymś niesamowitym. Chodzi o to, jak się gotuje i jak podaje, i że czyni się to z miłością. W ten sposób buduję ciepło rodzinne we wspólnocie. Polubiłam to zajęcie i myślę, że szło mi całkiem nieźle.

Siostry, czy w pracy zakonnej wykorzystasz kiedyś studia, które ukończyłaś?

– Tak będzie w Peru, bo tam chodzi o zarządzanie szkołą.

Wszystko jest po coś, studia z prawa administracyjnego również. Kuchnia nauczyła mnie dobrej organizacji i planowania, było to też bardzo ważne w moim życiu duchowym. Można robić wiele, ale bez relacji z Bogiem nie pójdzie się daleko. Dobre zaplanowanie dnia z Bogiem daje możliwość dobrego wypełniania swoich obowiązków. Na początku drogi zakonnej zadawałam sobie pytanie: Czy być Franciszkaną Misjonarką Maryi? Potem to pytanie się zmieniało z „czy” na „jak”, a po ślubach wieczystych zostało tylko: Jak być Franciszkaną Misjonarką Maryi?

Marzena Olędzka



ŚWIĘTA ZE WSPÓLNOTĄ



ROZMOWA Z Magdaleną Aleksandruk, terespolką mieszkającą w Honolulu

Na święta do Terespoli przez połowę kuli ziemskiej

Gdy Magdalena Aleksandruk wylatywała do Polski, na jej termometrze było 28 stopni. Musiała kupić zimowe ubrania przez internet. Mieszka na Hawajach, w Honolulu. Święta spędzi w rodzinnym Terespole.

W Kilkadziesiąt godzin temu przyleciałaś do Polski i przyjechałaś do Terespoli. To chyba duże wyzwanie?

- Podróż do Polski nie jest krótka, gdyż musiałam przebyć połowę kuli ziemskiej. Polska i Hawaje położone są na skrajnie odległych częściach globu. W podróży spędziłam 30 godzin. Leciłam trzema samolotami i przebyłam aż 12 stref czasowych. Z Honolulu do Warszawy przesiadałam się w San Francisco i Frankfurtach.

W Co jaki czas bywasz w rodzinnych stronach?

- W Polsce staram się bywać raz do roku, jednak nie zawsze jest to możliwe, dlatego chętnie przyjmujemy gości u siebie. Życie szybko przemija i warto pielęgnować to, co jest najważniejsze, a więc rodzinne i czas spędzony w gronie najbliższych są niepowtarzalne i bezcenne.

W Święta w Polsce różnią się od tych na Hawajach?

- Odnoszę wrażenie, że święta Bożego Narodzenia nie różnią się na świecie w znaczny sposób. Ich idea jest jednakowa, inny jest jedynie klimat i potrawy, które są na stołach. Na Hawajach jest to kuchnia regionalna, czyli desery z kokosa, ananasa, ryż, poke, czyli surowa ryba pokrojona w kosteczkę podawana w pikantnym sosie z sałatką z alg oraz szarpana wołowina z purpurowymi ziemniakami i wiele innych potraw brzmiących bardziej egzotycznie. To, co zdecydowanie jest jednakowe, to są dekoracje świąteczne domów, ulic i sklepów.

W Jaki szczególnie prezent dostałaś na święta?

- Staramy się nie robić materialnych prezentów. Chętnie korzystamy z możliwości, które oferują nam okoliczności, w jakich obecnie mieszkamy. Są to wspólne wyjazdy, wynajęcie łodzi, małego samolotu, kolacja w nowym miejscu, w którym jeszcze nie byliśmy, czy bilety na wystawy i tym podobne atrakcje.



Magdalena Aleksandruk wraz z mężem. Mathew jest w US Marines. To jedynka specjalna amerykańskich sił zbrojnych. Poznali się, gdy pracowali w ambasadzie amerykańskiej w Warszawie

Na Hawajach na świątecznym stole są desery z kokosa, ananasa, ryż, poke, czyli surowa ryba pokrojona w kosteczkę podawana w pikantnym sosie z sałatką z alg oraz szarpana wołowina z purpurowymi ziemniakami

W Które z dań na stole wigilijnym najbardziej lubisz?

- Śmiało i nieskromnie mogę powiedzieć, że polskie pierogi z barszczem są niekwestionowanym hitem każdego święta. Polska kuchnia jest jedną z najsmaczniejszych kuchni świata i absolutnie wszędzie jest uwielbiana. Mój mąż również znakomicie gotuje, szczególnie dania kuchni południowo-amerykańskiej od pieczenia, przez potrawy wegetariańskie i desery, więc konkurencja na stołach zawsze jest na wysokim poziomie, co cieszy zarówno nas, jak i gości.

W Czy któreś ze świąt spędziłaś poza Polską?

- Po wyjeździe z Polski miałam możliwość spędzić święta na Florydzie w West Palm Beach, w Kalifornii w San Diego, w Nevadzie w Las Vegas oraz na Hawajach w Honolulu. Każde z tych miejsc wspominam wyjątkowo, ponieważ spędziłam tam święta z rodziną i znajomymi, biorąc udział w koncertach charytatywnych, z których datki co roku przeznaczane są dla potrzebujących rodzin oraz dzieci z domów dziecka.

W Jak to się stało, że zamieszkałaś w Honolulu?

- Już od kilku lat mieszkam w USA. Podróże stanowią dużą część mojego życia i jest to związane ze specyfiką pracy mojego męża. Mathew jest w US Marines. To jedynka specjalna amerykańskich sił zbrojnych. Dzięki temu od dłuższego czasu mamy możliwość żyć i mieszkać w różnych częściach Stanów Zjednoczonych, a nawet światu. Tym razem wybór padł na słoneczne Hawaje, dzięki czemu możemy obserwować toczące się tu życie nie jako turyści, a mieszkańcy.

W Gdzie poznałaś wybranka swojego życia?

- Mojego męża poznałam, gdy pracowałam w placówce dyplomatycznej w Warszawie. Ja w tym czasie studiowałam w stolicy i pewnego dnia nasze drogi skrzyżowały się podczas wspólnego spotkania. Tak pozostało do dziś.

W Jak wygląda życie na Hawajach?

- Życie toczy się powoli, swoim rytmem. Nikt się nigdzie nie spieszy. Ludzie pozdrawiają się

Ceny w Honolulu
6 ziemniaków 27 zł
pierś z kurczaka 38 zł
jabłko 4 zł
ananas 12 zł

wzajemnie i uśmiechają na każdym kroku. Wyjątkowa przyroda i urok tego miejsca, egzotyczna roślinność, skały, góry, wulkany często przyciągają ekipy filmowe z Hollywood. Natura stwarza idealne warunki do nagrywania scen filmowych, które później możemy oglądać na wielkim ekranie. Hawaje to nie tylko dzika przyroda. Jest również cześć rozwinięta gospodarczo, czyli stolica Hawajów - Honolulu z wieżowcami, mnóstwem sklepów, restauracji, atrakcji turystycznych i brakiem miejsc parkingowych na każdym kroku. Za najbardziej słynną cechę tego zakątka świata uważam piękne plaże z ogromnymi falami. To istny raj dla surferów, których spotyka tu się na każdym kroku.

W Co najbardziej zdziwiło ciebie po przylocie na wyspę?

- Gdy tylko wysiadłam z samolotu pierwszą rzeczą, która przykuła moją uwagę, była pogoda. Przylecieliśmy tu na początku listopada ubiegłego roku, a odniosłam wrażenie jakby był to środek wakacji. Wiał ciepły wiatr, wszędzie wokoło nas rosły piękne, kolorowe kwiaty i słyszałaś było śpiew ptaków.

W Wstajesz rano i podchodzisz do okna...

- Mój dom jest położony na wzgórzu, a z okien rozpościera się widok na ocean. Moją ulubioną porą dnia są poranki, ponieważ budzą mnie promienie wschodzącego słońca, szum oceanu oraz śpiew ptaków. Brzmi bajkowo, a tak właśnie wygląda tu każdy początek nowego dnia. Śniadanie na patio z kawą czy herbatą w rękę w takim otoczeniu napawa pozytywną energią na cały dzień.

W Hawaje kojarzą się ze słońcem...

- Temperatury są raczej stałe i bez względu na porę roku oscylują w granicach 23 st. C - 32 st. C. Zimą średnia temperatura w ciągu dnia wynosi 25 st. C, natomiast latem 28 st. C. Można śmiało powiedzieć, że wakacje trwają tu przez cały rok. Często też występują przelotne opady, ale zaraz po nich można zaobserwować piękną tęczę, która jest znakiem szczególnym Hawajów i jest nawet uwzględniona jako logo w dokumencie prawa jazdy oraz na tablicach rejestracyjnych samochodów.

W Jak wygląda twój dzień?

- Każdego dnia staram się odkrywać nowe uroki miejsca, w którym mieszkam. Dużo zwiedzam, pływam, chodzę na wspinaczki, próbuję lokalnych potraw oraz kształcę się. Jesienią tego roku obroniłam dyplom na Uniwersytecie w Nowym Jorku, gdzie uczęszczałam codziennie na zajęcia w trybie on-line.

W Jakim środkiem transportu przemieszczasz się w ciągu dnia po wyspie?

- Komunikacja miejska i podmiejska nie jest tu tak rozwinięta, jak w Europie. Owszem, można przedostać się z jednej części wyspy na drugą autobusem, ale jest to bardzo czasochłonne. Najbardziej komfortowym środkiem transportu po wyspie jest samochód, natomiast między wyspami (w skład archipelagu wchodzi osiem wysp Oahu - gdzie mieszkam, Hawaj, Kauai, Molokai, Lanai, Maui, Niihau i Kahoolawe) jedynym obecnie dostępnym środkiem transportu są samoloty.

W Gdzie wcześniej mieszkałaś?

- Przez kilka lat mieszkałam w Kalifornii w San Diego, które również skradło moje serce. Pogoda jest tam nieco inna, a ocean jest zdecydowanie zimniejszy.

W Jak sobie radzisz z wysokimi temperaturami na wyspie?

Na Hawajach w domach klimatyzacja jest nieodłącznym elementem, ponieważ bywają dni, gdy bryza jest nieodczuwalna i wtedy ciepło jest zdecydowanie bardziej uciążliwe, ale mimo wszystko nadal jest do zniesienia w przeciwieństwie do warunków pogodowych, z którymi zetknęłam się w Palm Springs w Kalifornii, gdzie temperatura w ciągu dnia sięgała 50 st. C i wychodząc na dwór czułam się, jakbym wchodziła do rozgrzanego piekarnika, a na masce samochodu śmiało można było usmażyć całe śniadanie.

W Jakie zwierzęta napotkasz tam na co dzień?

- Niedaleko domu widuje mnóstwo kolorowych ptaków, mangusty, gekony, jaszczurki i ... kury. Tak, kury są tu absolutnie wszędzie, bez względu czy jest to centrum miasta, osiedle mieszkalne czy plaża. Nurkując w oceanie można natomiast podziwiać na co dzień piękne kolorowe ryby, żółwie oraz rafę koralową. Do mniej przyjemnych spotkań można zaliczyć widok pająka wielkości dłoni czy jadowitej stonogi. Na szczęście nie dzieje się to często i, przy zachowaniu pod-

stawowych zasad ostrożności, każda ze stron idzie w swoim kierunku.

W Jakie są koszty życia na Hawajach?

- Są bardzo wysokie. Jest to najdroższy stan USA. Żywność jest tu importowana i koszty transportu można odczuć robiąc podstawowe zakupy do domu. Przykładowe ceny artykułów spożywczych wyglądają następująco: 6 ziemniaków 27 zł, pierś z kurczaka 38 zł, jabłko 4 zł, ananas 12 zł. Oczywiście do tych cen trzeba doliczyć jeszcze podatek stanowy.

W A mieszkania?

- Ceny są różne, ale średnio koszt wynajmu na miesiąc wynosi 12 tysięcy złotych. Wynajem pokoju w hotelu na Waikiki z widokiem na ocean za jedną noc kosztuje od 1,5 tysiąca złotych. Oczywiście, im dalej od centrum, tym ceny są mniej szokujące, ale oferowane warunki również są adekwatne do kosztów. Niektóre osoby żądne przygód i będące tu przejazdem często decydują się na nocleg w namiocie i surfowanie w ciągu dnia, co jest w pełni akceptowane i mile widziane na wyspie.

W Ile kosztuje średnio podróż z Hawajów do Polski?

- Średni koszt takiej podróży w klasie ekonomicznej wynosi około 12 tysięcy złotych, natomiast klasa biznes to koszt znacznie powyżej 30 tysięcy złotych za bilet w dwie strony.

W Skąd wzięłaś zimowe ubrania?

- Musiałam zamówić przez internet. Gdy wylatywałam do Polski, u nas było 28 stopni. Był lekki szok termiczny na początku, ale dość szybko dostosowałam się do nowych temperatur.

W Za czym najbardziej tęsknisz, będąc na Hawajach?

- Tęsknię za rodziną i znajomymi oraz za polskim jedzeniem, ale z drugiej strony to tutaj mam swoją rodzinę i dom, a okoliczności, w których mieszkam, w pełni rekompensują mi tę rozłąkę.

W Bierzesz pod uwagę powrót na stałe do Polski?

- Oczywiście, biorę pod uwagę, ponieważ uwielbiam Polskę. Czy i kiedy to nastąpi, to nie jestem w stanie na dziś stwierdzić, ponieważ jest jeszcze wiele pięknych miejsc na świecie, które chciałabym zobaczyć.

Dziękuję za rozmowę. Małe Kalikimaka (Wesołych Świąt)

M.P.

Pałac Młodzieży najlepszy



Azoty I Puławy: Szymon Ulanowski, Gabriel Bartnicki, Jakub Zagólski, Szymon Sekuła, Jan Krasucki, Jakub Bereziński, Wojciech Włodarczyk, Maciej Łucjanek, Jan Netczuk, Krzysztof Urbanek, Paweł Ciupa, Michał Jasikiewicz, Juliusz Pytka, Damian Opieka, Jakub Warowny, Filip Kotowski, Jakub Sosik. Trener: Zbigniew Dors



Azoty II Puławy: Damian Byczek, Jakub Pochwatka, Adrian Szczęśniak, Łukasz Filip, Adam Czerpak, Ernest Czerski, Szymon Prokopek, Szymon Łucjanek, Michał Urbanek, Ali Wójcicki, Łukasz Maraszkiewicz, Przemysław Sulęta, Jakub Wargocki, Kacper Czopek, Wiktor Kulig. Trener: Piotr Dropek

Z udziałem sześciu zespołów odbył się Świąteczny Turniej Piłki Ręcznej chłopców z roczników 2004 i 2005. Najlepszą drużyną została ekipa Pałacu Młodzieży Tarnów.

Wszystkie drużyny otrzymały puchary oraz dyplomy za wywalczone miejsce, a najlepsi zawodnicy statuetki, dyplomy

i upominki rzeczowe. Nagrody wręczali: przedstawiciel prezydenta Puław - Anna Świątek oraz prezes Azotów Puławy - Jerzy Witaszek. Ceremonię zakończenia poprowadził Wojciech Jastrzębski.

WYNIKI SPOTKAŃ

Bursa - Azoty II 30:26

Azoty III - Azoty I 12:27
KSZO - Pałac 25:26
Piotrkow. - Azoty II 32:19
Bursa - Azoty III 20:10
KSZO - Azoty I 31:17
Piotrkow. - Pałac 18:28
Bursa - Azoty I 18:23
KSZO - Azoty II 27:17
Pałac - Azoty III 28:8
Piotrkow. - Bursa 18:11



Bursa Puławy: Damian Ponikowski, Henryk Arciuch, Antoni Wojewoda, Mikołaj Sobich, Jan Mańkowski, Damian Kostka, Jan Sieczkowski, Jakub Gajewski, Piotr Mielczarski, Marcel Szymanek, Bartłomiej Ludkiewicz. Trenerzy: Marcin Wójcik i Paweł Wojewoda



Azoty III Puławy: Oliwier Kwit, Mikołaj Ostrach, Kamil Walaszczyk, Antoni Pyska, Aleksander Sakowski, Kacper Nogal, Mikołaj Banach, Filip Wdowiak, Aleksander Pyska, Karol Adamski, Franciszek Giza, Karol Warda, Dawid Gukhazjan. Trener: Maciej Jeżyna

Azoty II - Azoty I 17:33
KSZO - Bursa 31:15
Azoty III - Azoty II 16:20
Pałac - Azoty I 29:21
Piotrkow. - Azoty III 28:11
Pałac - Azoty II 43:15
Piotrkow. - KSZO 24:34
Pałac - Bursa 24:20
KSZO - Azoty III 29:18
Piotrkow. - Azoty I 19:15

Paweł wyróżniony

Organizatorzy nie zapomnieli o nagrodach indywidualnych. Najlepszym bramkarzem zmagania został Paweł Ciupa (Azoty I), najlepszym strzelcem Michał Sieniek (SMS KSZO), zaś najlepszym zawodnikiem Konrad Wątroba (Pałac Młodzieży).

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Pałac Młodzieży
2. SMS KSZO Ostrowiec Św.
3. Piotrkowianin
4. Azoty I Puławy
5. Bursa Puławy
6. Azoty II Puławy
7. Azoty III Puławy

mp

Wiślacka Szlachetna Paczka



Widać, że pan Dawid był zadowolony z otrzymanych darów

Piłkarze i sztab szkoleniowy pierwszego zespołu jak co roku wzięli udział w kolejnej edycji akcji Szlachetna Paczka. Wiślacy z kapitanem Mateuszem Pielachem na czele wsparli pana Dawida z Chod-

la, który w pożarze niemal stracił dom.

Najważniejszymi jego potrzebami są wszelkiego rodzaju materiały budowlane, które pozwolą na przywrócenie funkcjonalności budynku,

w którym mieszka. W takie materiały zaopatrzyli potrzebującego wiślacy. Dodatkowo w paczkach znalazły się różne produkty spożywcze, żywność oraz środki chemiczne. Pan Dawid wspólnie z naszymi zawod-



Przed wizytą w domu potrzebującego, zawodnicy oraz trenerzy udali się na zakupy

nikami i trenerami dokonywał zakupów, które później przy wsparciu liderów regionu Szlachetnej Paczki trafiły wprost do jego domu. Zawodnicy do prezentów dołączyli także klubowe gadżety.

- Pomaganie to coś, czego nie da się opisać słowami. Warto zaznaczyć, że wszyscy zawodnicy złożyli się na pomoc temu człowiekowi, zaś do materiałów budowlanych dorzucił się klub. Cieszymy się, że przed

świątami, komuś na twarzy pojawił się uśmiech, a my jako Wiśla Puławy mogliśmy się do tego przyczynić - mówi Mateusz Pielach, kapitan zespołu.

M.P.

Znamy najlepszych przy zielonych stołach

16 grudnia odbył się finałowy turniej Grand Prix Puław 2018 w tenisie stołowym. By zagrać w tej imprezie trzeba było zaliczyć co najmniej pięć turniejów i zdobyć odpowiednią liczbę punktów. Niestety, rozgrywki ligowe wykluczyły ze zmagania niektórych finalistów, jednak i tak nie zmniejszyło to poziomu rozgrywek.

Podczas uroczystego podsumowania triumfatorów rozgrywek finałowych nagrodzeni zostali pucharami, natomiast najlepsi zawodnicy całego cyklu Grand Prix 2018 odebrali z rąk organizatorów okazale puchary i nagrody rzeczowe, co możliwe było dzięki wsparciu Urzędu Miasta Puławy i Starostwa Powiatowego.

WYNIKI OSTATNIEGO TURNIEJU GRUPA MŁODZIEŻOWA

1. Bartłomiej Kramek, 2. Jakub Fiuk (obaj Orzeł Komaszycy), 3. Filip Wawer (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Dominik Maciąg (Heksa Niedzwica), 2. Mariusz Dydo (Puławy), 3. Piotr Matraszek, 4. Emil Matraszek (obaj MKS MOW Puławy), 5-6. Piotr Bocian (MKS MOW), Kacper Woźniak (Sygnał Lublin), 7-8. Jacek Kępka (Rudy), Dawid Koral (Witoszyn).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Bogdan Grzybek (Chodel), 2. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 3. Radosław Poświatowski (Puławy), 4. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5-6. Piotr Mitruczuk (Puławy), Marek Krupa (Orzeł), 7-8. Ryszard Zawadzki (Puławy), Zbigniew Ciołek (Wojciechówka).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Marek Taczalski (Zakrzówek), 2. Tadeusz Berliński, 3. Stanisław Kowalczyk (obaj Puławy).

OPEN

1. Dominik Maciąg, 2. Marek Taczalski, 3. Radosław Poświatowski, 4. Emil Matraszek, 5-6. Bogdan Grzybek, Piotr Bocian, 7-8. Kacper Woźniak, Mariusz Dydo, 9-12. Dariusz Smaga, Tadeusz Berliński, Tomasz Ciurkowski,



Pamiątkowe zdjęcie zawodników, biorących udział w turnieju finałowym



Najlepsi gracze w grupie open. Mistrzem został Radosław Poświatowski (pierwszy z lewej), który o pół punktu wyprzedził Piotra Bociana

Piotr Matraszek, 13-16. Marek Krupa, Jacek Kępka, Zbigniew Ciołek, Piotr Mitruczuk.

DEBEL

1. Tomasz Ciurkowski i Mariusz Dydo, 2. Emil Matraszek i Piotr Matraszek, 3. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, 4. Piotr Bocian i Radosław Poświatowski, 5-6. Jacek Kępka i Kazimierz Matraszek, Zbigniew Ciołek i Piotr Mitruczuk, 7. Dawid Koral i Ryszard Zawadzki.

KLASYFIKACJA GENERALNA 2018 ROKU (maksymalnie 8 najlepszych startów)

GRUPA MŁODZIEŻOWA
1. Bartłomiej Kramek (Orzeł Komaszycy), 2. Jakub Fiuk (Orzeł), 3. Filip Wawer (Puławy), 4. Mateusz Wasiak (Łęki), 5. Dawid Koral (Witoszyn), 6. Karol Borowski (Kazimierz Dolny), 7. Bartłomiej Borowski (Kazimierz Dolny), 8. Adrian Bernat (Wola Osowińska).

MĘŻCZYŹNI 18-39 LAT

1. Dominik Maciąg (CKFiS Bełżyce), 2. Piotr Bocian (MKS MOW Puławy), 3. Łukasz Chudzik (MKS MOW), 4. Mariusz Dydo (Puławy), 5. Emil Matraszek (MKS MOW), 6. Jacek Kępka (Rudy), 7. Cezary Domagalski (MKS MOW), 8. Dawid Koral (Witoszyn), 9. Kacper Woźniak (Sygnał Lublin), 10. Piotr Matraszek (MKS MOW), 11. Mikołaj Sieroń (LOB Puławy), 12-13. Jacek Kołodziejczyk, Miłosz Plewik (obaj CKFiS Bełżyce), 14. Kazimierz Matraszek (Wronów), 15. Michał Bartoszuk (LOB Dęblin).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Bogdan Grzybek (Chodel), 2. Leszek Gawidziel (MKS MOW), 3. Radosław Poświatowski (Puławy), 4. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5. Norbert Mazurkiewicz (Orzeł), 6. Marek Krupa (Orzeł), 7. Piotr Mitruczuk (Puławy), 8. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 9. Zbigniew Ciołek (Wojciechówka), 10.

Sylwester Jasiocha (Tpspin Kurów), 11. Leszek Bigaj (Lublin), 12. Ryszard Zawadzki (Puławy), 13. Krzysztof Moszczyński (Skoki), 14. Jerzy Stępiak (MKS MOW), 15. Roman Chawryło (Lublin).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Tadeusz Berliński (Puławy), 2. Stanisław Kowalczyk (Puławy), Marek Taczalski (Perła Rokitno), 4. Andrzej Głodek (Żelechów), 5. Marek Płachta (Kozienice), 6. Leszek Matraszek (Końskowola), 7. Waldemar Pańczyk (Puławy), 8. Krzysztof Grabowski (Piotrawin), 9. Andrzej Pioś (Puławy), 10. Bogdan Kotulski (Puławy), 11. Roman Domagalski (Puławy), 12. Wojciech Węgrowicz (Otwock).

OPEN

1. Radosław Poświatowski, 2. Piotr Bocian, 3. Dominik Maciąg, 4. Łukasz Chudzik, 5. Emil Matraszek, 6. Marek Taczalski, 7. Leszek Gawidziel, 8. Norbert Mazurkiewicz, 7.



Tadeusz Berliński był najlepszym zawodnikiem wśród najstarszych graczy. Wicemistrzostwo wywalczył Stanisław Kowalczyk, a trzecie miejsce Marek Taczalski



Piotr Bocian i Radosław Poświatowski byli najlepsi w grach debelowych. Wyprzedzili Mariusza Dydo, Tomasza Ciurkowskiego oraz Bogdana Grzybka i Dariusza Smagę

Leszek Gawidziel, 8. Norbert Mazurkiewicz, 9. Bogdan Grzybek, 10. Dariusz Smaga, 11. Mariusz Dydo, 12. Cezary Domagalski, 13. Jacek Kołodziejczyk, 14. Miłosz Plewik, 15. Kacper Woźniak, 16. Marcin Trochim, 17. Leszek Bigaj (Lublin), 18. Piotr Matraszek, 19. Rafał Ostrowski, 20. Mikołaj Sieroń.

DEBEL

1. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 2. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski,

3. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, 4. Leszek Gawidziel i Norbert Mazurkiewicz, 5. Jacek Kołodziejczyk i Jan Plis, 6. Emil Matraszek i Piotr Matraszek, 7. Jacek Kępka i Kazimierz Mataszek, 8. Dominik Maciąg i Miłosz Plewik, 9. Zbigniew Ciołek i Piotr Mitruczuk, 10. Cezary Domagalski i Łukasz Chudzik.



Nałęczów czeka na „Dostępność Plus”

Specjalistyczna firma przejrzała budynki użyteczności publicznej pod względem dostosowania do potrzeb osób niepełnosprawnych. Teraz władze gminy czekają na raport, który będzie pomocny przy ubieganiu się o dotację na wprowadzenie udogodnień.

Chodzi o rządowy program, który ma na celu m.in. likwidowanie barier architektonicznych.

Ostatnio pod tym kontem były kontrolowane obiekty na terenie gminy Nałęczów.

- Nie jest to typowy audyt wymuszający dostosowania. Są to analizy poszczególnych obiektów i rekomendacje wskazujące, jakie udogodnienia dla osób niepełnosprawnych można poprawić lub co dostosować. Jest to działanie w ramach programu rządowego, dlatego jest prawdopodobne, że kiedy ruszy zapowiadany program Dostępność Plus, to być może te wytyczne i rekomendacje

będą brane pod uwagę przy punktacji, gdybyśmy chcieli ubiegać się o dofinansowanie.

Dlatego poinformowałem o tym radnych - tłumaczy Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa i dodaje:

- W tej chwili czekamy już na raport końcowy z tego przeglądu i będziemy mogli podierać się nim, jeśli chodzi o planowanie niektórych inwestycji możliwych do zrealizowania w ramach programu Dostępność Plus.

Marta Pietron

*Radosnych Świąt
Bożego Narodzenia
wypełnionych miłością,
niosących spokój i odpoczynek
oraz pomyślności i sukcesów w Nadchodzącym
Nowym 2019 Roku
Mieszkańcom Gminy Wąwolnica
życzę*

*Wójt Gminy Wąwolnica
Marcin Laguna*

*Przewodnicząca Rady Gminy
Ewa Żybura*

Społeczność Janowca zdomawia się w budynku po szkole

Wigilia u seniorów z Janowca

Terenowe Koło Emerytów i Rencistów w Janowcu w przedświątecznym tygodniu zorganizowało wigilię. Seniorzy na takich wigiliach spotykają się od siedmiu lat, ale tym razem po raz pierwszy dzielili się opłatkiem w nowej siedzibie koła.

W końcu u siebie

Część puławskiego Oddziału Rejonowego PZERiI - Koło nr 7 w Janowcu - w tym roku wigilię zorganizowało 19 grudnia w budynku, jaki pozostał gminie po zlikwidowanym technikum. Budynek powoli wypełnia się organizacjami społecznymi. Od blisko roku działa tu Gmina Biblioteka Publiczna, teraz wprowadziło się tam koło emerytów, a swoje miejsce znajdzie tu również KGW.

- Jesteśmy tu od miesiąca. Dostaliśmy kilka pomieszczeń i kuchnię. Jest naprawdę świetnie, bo nie ma to, jak własne włości. Wcześniej to właściwie była tułaczka i korzystanie z gościnności różnych instytucji m.in. Gminnego Ośrodka Kultury. Teraz chcemy organizować jak najwięcej ciekawych i różnorodnych spotkań. Mamy spotkania na temat prawa dla seniorów z mecenasami, a także spotkania zielarskie. Planujemy też różne prelekcje z lekarzami i rehabilitantami. Podlegamy pod Polski Związek Emerytów Rencistów i Inwalidów, Oddział Rejonowy w Puławach. Mamy obecnie około 80 osób w związku - mówi Marianna Skowrya, która koło prowadzi od 2011 roku.



Podczas wigilijnej kolacji nie mogło zabraknąć dzielenia się opłatkiem. Minęło sporo czasu, nim wszyscy złożyli sobie życzenia i z powrotem zasiadli do stołu

- Daje mi to dużo radości i dzięki temu jestem ciągle aktywna - mówi przewodnicząca.

Tradycyjnie i smakowicie

W spotkaniu wigilijnym udział wzięli członkowie koła, a także wójt Jan Gędek wraz z zastępcą Waldemarem Słowikiem oraz dyrektorem GOK, Łukaszem Skowyrą. Podczas spotkania na stole znalazły się smażone karpie, racuchy, świąteczny kapuśniak, śledzie czy kompot z suszu. Zebrani dzielili się opłatkiem i śpiewali kolędy. Jak święta spędzi wójt?

- Pochodzę z Zamojszczyzny, z okolic Hrubieszowa, więc na pewno pojadę odwiedzić rodziców. Część świąt oczywiście spędzę w Janowcu. W tym przedświątecznym tygodniu uczestniczyłem już w kilku wigiliach, a nawet jest tak, że niektóre odbywają się w tym samym czasie i nie da się tego połączyć - mówi wójt Jan Gędek.

Kamil Wąsik



Gości na wigilię - członków koła - przywitał wójt Jan Gędek, przewodnicząca Koła Emerytów i Rencistów w Janowcu, Marianna Skowrya, oraz skarbnik puławskiego oddziału Związku Emerytów i Rencistów, Jadwiga Pacek



Jan Gędek
wójt gminy Janowiec
Pochodzę z Zamojszczyzny, z okolic Hrubieszowa, więc na pewno pojadę odwiedzić rodziców. Część świąt oczywiście spędzę w Janowcu

W Karmanowicach szykuje się kołędowanie



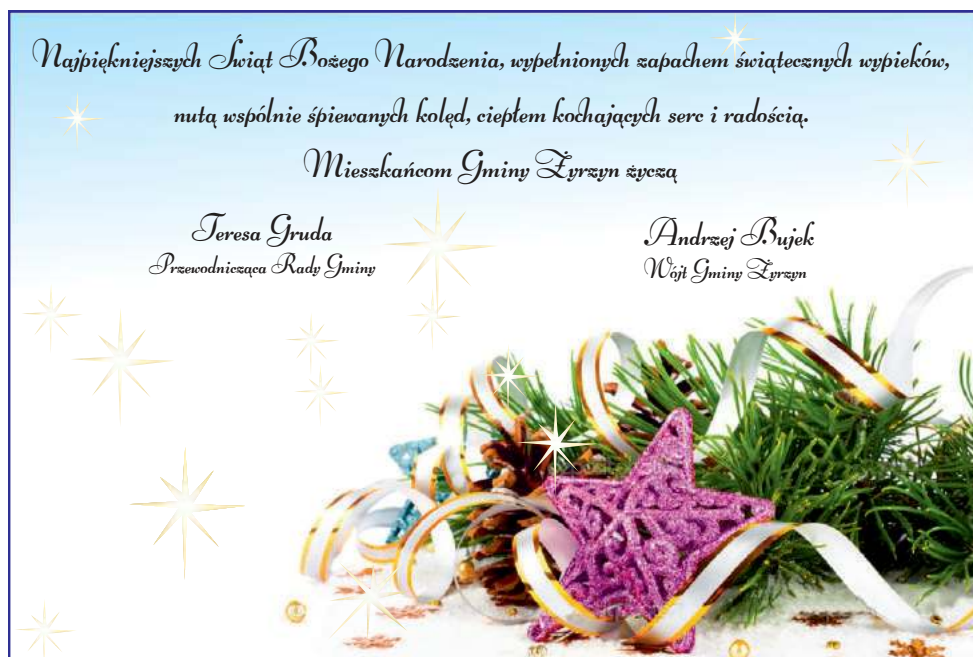
Młodzież ze Szkoły Podstawowej w Karmanowicach co roku w przebraniach aniołów i diabłów czy pastuszków z Gwiazdą Betlejemską odwiedza domy mieszkańców miejscowości

28 i 29 grudnia już po raz kolejny w drogę wyruszą kołędnicy, by wspólnie z mieszkańcami miejscowości zaśpiewać kolędy.

Dla mieszkańców Karmanowic poświęcona wizyta kołędników to już tradycja. Od 10 lat w miejscowej szkole działa liczący ok. 10 osób zespół kołędniczy. Większość z jego członków to karmanowiczanie. Młodzież z tutejszej podstawówki przygotowuje się występów pod okiem dyrektora Marzeny Wartacz-Zadory. - Ja układam teksty, zawsze staram się, żeby były one nasze, karmanowickie, żeby były skierowane konkretnie do mieszkańców miejscowości. To daje więź z ludźmi i miejscem - opowiada dyrektor Wartacz-Zadory. Rekwizyty i przebrania uczniom pomagają zrobić rodzice, którzy już w sam dzień kołędowania razem z nauczycielami dbają

o bezpieczeństwo kołędników. Gwiazdę, z którą w ubiegłym roku wędrowali od domu do domu zrobił sołtys. Również w tym roku rekwizyt posłuży młodym artystom. - Bywa różnie, mróz, śnieg, ale i wiatr, deszcz. Zawsze jest pora wieczorna. Aby więc było bezpiecznie, obowiązkowo każdy wyposażony jest w odblask, a na początku i na końcu zawsze idzie osoba dorosła - tłumaczy nasza rozmówczyni. W tym roku kołędnicy ruszą po Karmanowicach 28 i 29 grudnia. - Dajemy króciutkie przedstawienia, takie, które można powtórzyć nawet 20 razy jednego wieczoru w każdym domu. Mieszkańcy na nas czekają, razem śpiewamy, wspominamy, czasem robimy zdjęcia, czasem zapraszają nas do choinki po cukierki, czasem obdarowują słodyczkami, niektórzy pytają, na jaki cel zbieramy datki. Jest wesoło, naprawdę przyjemnie - mówi Marzena Wartacz-Zadory.

Marta Pietron

Gmina
BaranówGmina
ŻyrzynGmina
Puławy

Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia, wypełnionych zapachem świątecznych wypieków,
nutą wspólnie śpiewanych kolęd, ciepłem kochających serc i radością.

Mieszkańcom Gminy Żyrzyn życzą

Teresa Gruda
Przewodnicząca Rady Gminy

Andrzej Rujek
Wójt Gminy Żyrzyn



Na zbliżające się Święta pragniemy złożyć
życzenia przeżywania Bożego Narodzenia
w zdrowiu, radości i ciepłej atmosferze.
Kolejny zaś Rok 2019 niech
będzie czasem pokoju
oraz realizacji osobistych zamierzeń.

Przewodniczący Rady
Gminy Baranów

Wójt
Gminy Baranów

Stanisław Antoniewicz

Mirosław Roman Grzelak



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
wszystkim Mieszkańcom i Gościom Gminy Puławy
składamy najserdeczniejsze życzenia.

Niech te najpiękniejsze dni w roku, przeżywane
w gronie najbliższych, w atmosferze wigilijnej wieczery
i w duchu polskiej tradycji, przyniosą Państwu pokój,
nadzieję i wzajemną życzliwość.

Radość płynąca z narodzenia Bożej Dzieciny niech
towarzyszy Państwu każdego dnia
w nadchodzącym nowym, 2019 roku.

Dorota Osiak

Przewodnicząca Rady Gminy Puławy

Krzysztof Brzeziński
Wójt Gminy Puławy

Podzielili się opłatkiem

14 grudnia mieszkańcy gminy Puławy znaleźli czas by wspólnie się spotkać, pośpiewać kolędy i podzielić opłatkiem. Tego dnia Klikawa stała się miejscem oczekiwania mieszkańców na narodziny Jezusa. Wspólnej modlitwie przewodniczył ks. Marek Kucharski - proboszcz Parafii pw. Św. Wojciecha w Górze Puławskiej. O oprawę artystyczną i muzyczną zadbał natomiast Natalka i Bartek Lipsy. Zaprezentowali oni tradycyjne polskie kolędy z dużym wdziękiem artystycznym, a ich otwartość zachęciła uczestników do wspólnego kolędowania.

Monika Głos-Oszatowska

Baranów: Podatki lekkie w dół

Rada gminy Baranów zajęła się już uregulowaniem stawek podatkowych na przyszły rok. Z nowych decyzji zadowoleni mogą być przedsiębiorcy.

Podczas II sesji Rady Gminy Baranów radni przegłosowali uchwały dotyczące określenia stawek podatku obowiązujących na terenie gminy. Zajęto się uregulowaniem stawek od nieruchomości i od środków transportowych. W porównaniu z poprzednim rokiem można zauważyć niewielki ukłon rajców w stronę przedsiębiorców działających na terenie gminy. Podatek od nieruchomości gruntowych związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków został określony na 0,80 zł od 1 m² powierzchni. Przypomnijmy że w minionym roku stawka wynosiła 0, 89 zł. Podobna sytuacja jest jeśli chodzi o stawki podatkowe dotyczące budynków. Mieszkańcy w przyszłym roku za te związane z prowadzeniem działalności gospodarczej zapłacą - 18,00 zł od 1 m² powierzchni użytkowej. W ubiegłym roku za metr takiej powierzchni do gminy trafiło 19 zł. Podatek od budynków mieszkalnych radni zdecydowali się pozostawić na takim samym poziomie, jak w latach ubiegłych i utrzymali obowiązującą stawkę 0,50

zł od 1 m² powierzchni użytkowej.

Jeśli chodzi natomiast o kwestie określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych obowiązujących na terenie gminy Baranów w 2019 roku to nie ulegają one zmianom. Stawki pobierane są rocznie i wynoszą odpowiednio:

Opłata od samochodu ciężarowego o dopuszczalnej masie całkowitej pojazdu:

- powyżej 3,5 tony do 5,5 tony włącznie - 400 zł

- powyżej 5,5 tony do 9 ton włącznie - 600 zł

- powyżej 9 ton i poniżej 12 ton - 800 zł

Opłata od ciągnika siodłowego lub balastowego przystosowanego do użytkowania łącznie z naczepą lub przyczepą o dopuszczalnej masie całkowitej zespołu pojazdów od 3,5 tony i poniżej 12 ton określona została na 1 300 zł.

Stawka podatku od przyczepy lub naczepy, które łącznie z pojazdem silnikowym posiadają dopuszczalną masę całkowitą od 7 ton i poniżej 12 ton, z wyjątkiem związanych wyłącznie z działalnością rolniczą prowadzoną przez podatnika podatku rolnego wynosi 400 zł.

Opłata od autobusu jak zawsze zależy od ilości miejsc siedzących i wynosi odpowiednio: w przypadku mniejszej niż 22 miejsca - 1 000zł, w momencie kiedy pojazd zawiera 22 lub więcej miejsc stawka ta ustalona została na 1500 zł.

Monika Głos-Oszatowska

Rządowa kasa na drogi podzielona

Żyrzyn z dotacją, Puławom się nie udało

Dziewiąte miejsce na liście rankingowej zapewniło gminie Żyrzyn dofinansowanie na remont drogi z Cezaryna do Koloni Kośmin. Urzędnicy z gminy Puławy nie mają już tylu powodów do zadowolenia. II etap remontu ul. Żuławy nie dostał rządowego wsparcia.

Żyrzyn w gronie szczęśliwców

Dzięki rządowym środkom z Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016 - 2019 gmina Żyrzyn wyremontuje drogę w kolejnej swojej miejscowości. Tym razem urzędnicy pozyskali dodatkową kasę na remont dwóch odcinków dróg. Pierwszy zaczyna się od starej DK17 w Cezarynie i ciągnie się do Kolonii Kośmin.



Marcin Sulej
zastępca wójta gminy Żyrzyn
Wykonie inwestycji zaplanowane
mamy na przyszły rok

Drugi to ponad półkilometrowy odcinek w Kolonii Kośmin do domu weselnego. Wykonanie całości zadania według samorządowców kosztować będzie ok. 1,1 mln zł. Z czego przyznane dofinansowanie stanowi 50 % wartości projektu i wynosi 554 198 zł.

- Wykonie inwestycji zaplanowane mamy na przyszły rok. Jeszcze dokładnie nie wiemy, kiedy będzie ogłoszony przetarg, czy będzie to styczeń czy może bardziej luty. Wszystko zależy od sytuacji na rynku. Chcemy wybrać jak najkorzystniejsze warunki - opowiada Marcin Sulej, zastępca wójta gminy Żyrzyn.

Puławy mają jeszcze nadzieję

O środki z programu Morawieckiego starała się także gmina Puławy. Urzędnicy przygotowali dokumentację na remont II etapu ulicy Żuławy w Gołębiu. Niestety ich wniosek został sklasyfikowany dopiero na 65 miejscu i nie otrzymał dofinansowania. Samorządowcy wnioskowali o ponad 780 tys. zł wsparcia. Cały II etap remontu wycenili natomiast na ponad 1,5 miliona złotych.

- W ramach tego programu nie otrzymaliśmy dofinansowania. Składaliśmy jednak równocześnie na to samo zadanie drugi

wniosek z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i czekamy jeszcze na ogłoszenie wyników drugiego konkursu - wyjaśnia Radosław Kosmala, kierownik Referatu Infrastruktury Technicznej, Zagospodarowania Przestrzennego, Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska, Gospodarki Gruntami, Mienia Komunalnego i Rolnictwa w urzędzie gminy Puławy.

W przypadku drugiego konkursu gmina Puławy stara się o dofinansowanie w kwocie ok. 1 mln zł, co przekłada się na 2/3 kosztów kwalifikowanych. Przypomnijmy, że I etap remontu ul. Żuławy został już zakończony. Powstało 420 metrów nowej nawierzchni drogi wraz z chodnikami i kanalizacją deszczową. Koszt inwestycji zamknął się w kwocie około miliona złotych, a środki na inwestycję pochodziły z budżetu gminy.

Monika Głos-Oszatowska



Nareszcie u siebie dzięki dobrym ludziom

Pogorzelnicy z Wronowa spędzą święta w nowym domu

Po 18 miesiącach od pożaru pani Monice Sałęckiej wraz z rodziną udało się wrócić do swojego domu. Wszystko to było możliwe dzięki przeprowadzonej zbiórce społecznej i zaangażowaniu wielu ludzi dobrej woli.

Stracili wszystko

Do tragicznego pożaru doszło w kwietniu 2017 roku. Nad ranem panią Monikę i jej syna Dominika obudził gryzący dym. Kiedy tylko zobaczyli co się dzieje, wyskoczyli przez okno z płonącego pomieszczenia. Chwilę później wybuchła butla gazowa, która stała w ganku budynku. Dom spłonął praktycznie w całości i nie nadawał się do ponownego zamieszkania. Mieszkanka Wronowa w jednej chwili straciła wszystko. Na szczęście z pomocą ruszyli ludzie, którym los samotnej matki nie był obojętny. Były dyrektor LODR z Końskowoli Sławomir Plis zapewnił pogorzelncom lokum w hotelu ośrodka. Fundacja „Przeszłość- Przyszłość” zarejestrowała zbiórkę publiczną, a pomysłodawca akcji, radny gminy Janusz Próchniak koordynował wszystkie działania związane z pozyskaniem sponsorów i odbudową nowego domu dla potrzebującej rodziny.

- Odezwy ludzi, którzy chcieli pomagać przerósł moje najśmielsze



Nowy dom dla rodziny z Wronowa jest już gotowy. Dzięki pomocy ludzi dobrej woli pani Monika i jej bliscy mogli tegoroczne święta spędzić w odbudowanym domu

oczekiwania. Stowarzyszeniu udało się zebrać kwotę 84 tysięcy złotych, co pomogło sfinansować 80 procent inwestycji. Pozostałe wydatki wykończeniowe z ociepleniem budynku pokryła rodzina - opowiada Janusz Próchniak.

Pomogli ludzie

Wstępnie planowana była budowa domu w stylu kanadyjskim, jednak firma z Lublina wycofała się z inwestycji. Zapadła więc decyzja, że dla rodziny wykonany zostanie budynek murowany. Wiele firm z lokalnego rynku postanowiło pomóc, dostar-

czyć potrzebne materiały i wykonać wszystkie wymagane prace. Firma MAR-DOM z Puław podjęła się wykonania zadania i wybudowała budynek w stanie surowym. Firma PACO z Końskowoli dostarczyła z rabatami materiały budowlane. Dach wykonała firma Waldemara Mrozka z Osin, instalację elektryczną wykonał pan Grzegorz Drzazga z Osin. Instalacja hydrauliczna została wykonana przez firmę pana Mariusza Kapusty z Osin, a tynki gipsowe wykonała firma z Łucka Kolonii k. Lubartowa, należąca do Krzysztofa Gadzały. Posadzki za darmo wy-

konała firma AG-MIX Agnieszka Żeleźniak z Drzewca koło Nałęczowa. Okna oraz drzwi zamontowane zostały za pośrednictwem firmy „Dom Expert” z Puław z przyznaniem ponad 50 % upustem społecznym dzięki staraniom Radosława Regulskiego, Kierownika i Działu Sprzedaży Oknoplast Kraków. Ci wszyscy przedsiębiorcy i ludzie dobrej woli, którzy wsparli odbudowę domu pani Moniki mogą teraz wspólnie z nią świętować. Dzięki ich zaangażowaniu rodzina nareszcie tegoroczne święta spędzi w nowym domu.

Monika Głos-Oszatowska

Trwa budowa kanalizacji, ulice zyskują nowe nawierzchnie

W Kurowie cały czas trwa budowa drugiego etapu kanalizacji, co wiąże się z pewnymi utrudnieniami dla mieszkańców. Prace potrwać jeszcze przez jakiś czas - tam gdzie kanalizacja jest gotowa, firma szybko kładzie asfalt. Tak jest np. na głównej ulicy - Głowackiego. Wójt zapowiada również regulację wjazdów i poboczy.

W Kurowie trwa budowa kanalizacji sanitarnej. W celu pełnej realizacji, wykonawca musiał zajmować pasy drogowe i zdejmować nawierzchnię, dlatego w niektórych miejscach przejazd może być utrudniony. Jeszcze kilka tygodni temu uciążliwy był dojazd do miejscowości Kłoda ulicą Głowackiego, ale dziś jest tam już nowy, równy asfalt. Prace trwają jeszcze m.in. w rejonie miejscowości Brzozowa Gać i w Kurowie ul. Ogrodowej, Zielonej, Kowalskiej, Granicznej,



Ulica Głowackiego po zakończonym remoncie kanalizacji i położeniu na nowo asfaltu jest już gotowa. To jednak nie koniec drogowych prac w Kurowie - wójt prosi mieszkańców o cierpliwość i wyrozumiałość

nej, Partyzantów czy Kościuszki.

- Firma cały czas buduje kanalizację, ale stara się jak najszybciej zejść z zajętych pasów drogowych i położyć nowy asfalt. Trzeba przyznać, że robi to sprawnie i szybko. Te drogi, które mogły zostać ukończone w bieżącym roku zostały wykonane, na niektórych została położona wyrównawcza warstwa nawierzchni, na niektórych trwa budowa, są utrudnienia,

za które przepraszamy - mówi wójt Arkadiusz Małecki.

Zapowiada także, że w przyszłym roku gmina zajmie się uzupełnieniem poboczy i wjazdów przy drogach, na których wykonano nową nawierzchnię. Przystąpienie do takich prac będzie możliwe prawdopodobnie późną wiosną.

- Został już wybrany projektant, który wykona dokumentację. Gmina wykona takie regulacje we własnym zakresie. Tu



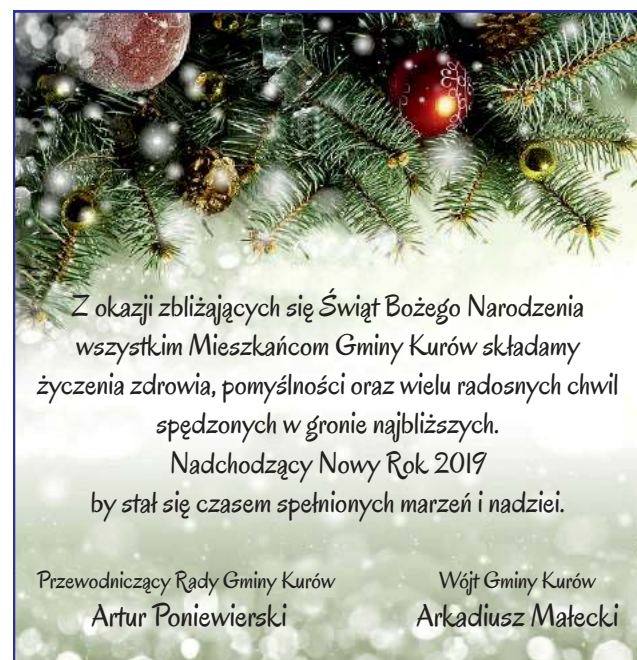
Arkadiusz Małecki

wójt gminy Kurów

Firma cały czas buduje kanalizację, ale stara się jak najszybciej zejść z zajętych pasów drogowych i położyć nowy asfalt

znowu prosba do mieszkańców o cierpliwość. Na pewno wszystko przygotujemy, ale musimy mieć dobre warunki pogodowe, a także dopełnić wszystkich formalności. Tak, jak przy każdej budowie i remoncie, musimy się trochę pomęczyć - przyznaje Wójt.

Kamil Wąsik



Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia wszystkim Mieszkańcom Gminy Kurów składamy życzenia zdrowia, pomyślności oraz wielu radosnych chwil spędzonych w gronie najbliższych. Nadchodzący Nowy Rok 2019 by stał się czasem spełnionych marzeń i nadziei.

Przewodniczący Rady Gminy Kurów
Artur Poniewierski

Wójt Gminy Kurów
Arkadiusz Małecki

Kazimierz: Nowa skarbnik w gminie

Tuż przed końcem roku nastąpiła zmiana na jednym z najważniejszych stanowisk urzędniczych w Kazimierzu Dolnym. Iwona Kuś, dotychczasowy skarbnik gminy, złożyła wypowiedzenie z pracy i dlatego rada miasta odwołała ją na sesji. Nową skarbnik została Anna Falenta, wieloletni pracownik kazimierskiego magistratu.

Urzędniczka złożyła wypowiedzenie

Okoliczności zmiany na stanowisku urzędniczym przedstawił na trzeciej sesji rady miasta, burmistrz Artur Pomianowski.

- Pani Iwona Kuś złożyła prośbę o rozwiązanie umowy. Okres wypowiedzenia kończy się 31 grudnia. Zgodnie z obowiązującymi przepisami skarbnik jest zatrudniany w urzędzie w formie powołania i rozwiązanie umowy następuje w drodze odwołania, w związku z tym podjęcie uchwały w sprawie odwołania jest jak najbardziej zasadne - tłumaczył burmistrz,

Radni odwołali dotychczasową skarbnik 12 głosami za, dwóch wstrzymało się od głosu (Piotr Guz, Renata Mokijewska).

- Pani skarbnik dziś nie ma, ale tak zaocześnie chciałbym podziękować pani Iwonie za pracę. Mieliśmy okazję pracować z nią kilka lat i to była dobra współpraca - powiedział w imieniu całej rady przewodniczący Mirosław Opo-

Burmistrz wskazał doświadczoną kandydatkę

W kolejnym punkcie obrad radni powołali na stanowisko skarbnika kandydatkę wskazaną przez burmistrza. To Anna Maria Falenta, wieloletni pracownik kazimierskiego urzędu.

- Poszukując kandydata na objęcie funkcji na myśl od razu



Iwona Kuś (na zdj.) była Skarbnikiem Gminy Kazimierz Dolny w poprzedniej kadencji. Jej obowiązki przejmie Anna Falenta, wieloletni pracownik kazimierskiego magistratu

przyszła mi pani Ania, która w urzędzie pracuje od 1988 roku. Jej doświadczenie, wykształcenie i predyspozycje dają mi pewność, że będzie bardzo dobrym skarbnikiem, należycie wypełniającym swoje zadania - uzasadniał swój wybór burmistrz. Radni jednogłośnie byli za powołaniem kandydatki.

- Dziękuję państwu za kredyt zaufania. Postaram się, by nasza współpraca układała się jak najlepiej - mówiła po powołaniu na stanowisko nowa skarbnik.

Kamil Wąsik

**W
24**

PULAWY

24wspolnota.pl

Czy Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. bierze pod uwagę możliwość powrotu do finansowania klubu?

Trudne chwile Wisły



W sali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji pojawiło się wiele osób, którym Wisła leży na sercu

95 lat tradycji. Wisła Puławy jest w bardzo trudnej sytuacji. Pieniądzy na funkcjonowanie klubu wystarczy do połowy lutego. Co dalej?

W miniony czwartek odbyło się spotkanie zarządu klubu z kibicami. Pojawiło się blisko 100 osób, którym Duma Powiśla leży na sercu. Władze przedstawiły sytuację panującą w Wiśle. Nie jest dobrze. Nie od dzisiaj wiadomo, że bez sponsora główne, funkcjonowanie jest niemożliwe. Trudno mówić o „jakiejś” egzystencji. Jeśli sytuacja się nie zmieni, puławskie sekcje piłki nożnej, podnoszenia ciężarów, pływanie czy lekkiej atletyki czeka agonia.

Młodzi sportowcy w niepewności

Trzeciogigowi piłkarze przebywają na urloпах. W styczniu wznowią przygotowania do rundy rewanżowej. Kto zdecyduje się odejść? Nie jest tajemnicą, że zdecydowana większość piłkarzy ma na utrzymaniu rodziny i gdy w kasie nie będzie złotych, będą musieli intensywnie szukać sobie nowego miejsca pracy.

Podczas spotkania pojawił

się Jakub Węgrzyn. Młody, ale już wybitny zawodnik podnoszenia ciężarów. Zapewne miał wiele propozycji, by reprezentować barwy innych klubów. Nie przystał na to. W Wiśle nauczył się dźwigać i do dzisiaj nakłada barwy klubu. Co z nim, jeśli nie będzie podstawowych środków?

Grupy młodzieżowe. Ile dzieci trenuje piłkę nożną, „lekką”, ciężary czy pływanie? Można tylko przypuszczać, że pół tysiąca. Może troszkę mniej, może więcej. Jeśli nie będzie pieniędzy, wykluczone będą starty w zawodach ligowych, wyjazdy na mecze, turnieje, treningi. Trenerzy? W Wiśle nie zarabiają wielkich złotych. Robią to, co kochają. Podejrzewam, że większość i tak została w Wiśle, gdyby nie było finansowania, ale może dojść, obym się mylił, że nie będzie pieniędzy na wyjazd. Tak po prostu.

Zarząd klubu chce rozmawiać

Wszyscy zastanawiają się, czy Grupa Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. bierze pod uwagę możliwość powrotu do finansowania klubu. Nikt nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

- Będziemy stawiać na głowie, żeby odwrócić sytuację i znaleźć środki na funkcjonowanie klubu - mówił niedawno Piotr Owczarzak, prezes klubu.

Zarząd wystosował list otwarty, w którym z pełnym

przekonaniem oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby po wycofaniu się głównego sponsora klub wciąż istniał, zachowując wszystkie sekcje sportowe. „Niestety, musimy podkreślić, że obecna sytuacja zaskoczyła wszystkich, ponieważ 6 grudnia otrzymaliśmy pismo o wycofaniu się ze sponsorowania Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. ze skutkiem na dzień 7 grudnia z powodu utrzymującej się trudnej sytuacji na rynku, na którym firma”

Zarząd dodał, że od wielu tygodni dążył do porozumienia ze sponsorem strategicznym. Piotr Owczarzak, Marek Goldsztejn, Michał Świdorski oraz Grzegorz Nowosadzki podczas rozmów z przedstawicielami Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. informowali, że w przypadku wyrażenia woli sponsora są gotowi zrezygnować z zajmowanych funkcji. Dodatkowo zarząd informował, że akceptację zyskała propozycja Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A., mówiąca o trzysobowym

zarządzie klubu oraz o tym, że dwa z tych miejsc zajmą osoby rekomendowane przez Grupę Azoty „Puławy”. „Wciąż wierzymy jednak, że współpraca KS Wisła Puławy z Grupą Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A. nie jest rozdziałem zamkniętym i może być kontynuowana” - napisali w liście.

Zarząd apeluje o pomoc. O wsparcie w rozmowach, mediację, ale także o każdy rodzaj pomocy, która pozwoli Wiśle przetrwać kolejny trudny moment w swojej 95-letniej historii. Jeśli nie uda nam się zjednoczyć, to klub po prostu przestanie istnieć.

mp

24 PULAWY
24wspolnota.pl

USŁUGI BUDOWLANE

- Gładzie na mokro (bezpłytowe)
- Malowanie
- Układanie paneli podłogowych i ściennych
- Układanie kamienia dekoracyjnego
- Ściany i sufity z płyt gipsowych
- Układanie terakoty i glazury
- Montaż stolarki okiennej i drzwiowej
- Tynki dekoracyjne

PULAWY 514 012 218



**Świąt Bożego Narodzenia
wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek.
Nowego 2019 roku spełniającego wszystkie marzenia,
pełnego optymizmu, wiary i powodzenia**

życzy

Zespół Centrum Medycznego Internus w Puławach

internus
CENTRUM MEDYCZNE

NA WYNAJEM
LOKALE od 13m²
ul. Słowackiego 2, PUŁAWY
698 644 696

"MEMENTO MORI"
Zakład pogrzebowy
Grazyna Woźniak
Puławy ul. Piaskowa
(przy cmentarzu parafialnym)
692 359 032
(tel. całodobowy)
www.mementomori.pulawy.pl

Piperyna Foto



- Fotografia wnętrz
 - Śluby
 - Portret
 - Produkty
- www.piperynafoto.pl